Nr. 168. **Kraków, Niedziela 24 Lipca 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyśla** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Kraków, 23 lipca.

Z bólem zaznaczamy, jak niepoprawnymi są Młodoczesi w zapatrywaniach swych na stosunki polsko rosyjskie. Organ młodoczeski *Narodni Listy*, omawiając w ostatnim numerze znaną polemikę Szczepanowskiego i Barwińskiego z Vaszatym o stosunki polsko rosyjskie, zarzuca naszemu posłowi, że nietaktownie postąpił, wytaczając bez potrzeby ten spór w parlamencie wiedeńskim i bez potrzeby prowokując Vaszatego.

Dlaczego — pytamy — wystąpienie posła Szczepanowskiego ma być niewłaściwem? Oto dlatego — odpowiada organ młodoczeski — że stosunki polsko rosyjskie to kwestya czysto słowiańska, spór pomiędzy Słowianami, którego nie należy wytaczać przed forum obcego parlamentu, a także dlatego, że kwestya ta wywołać musiała spór pomiędzy Słowianami w parlamencie wiedeńskim, a Niemcy z rozdwojenia tego pośród Słowian w duszy się cieszyli.

Co do pierwszego punktu, organ młodoczeski staje — niestety — na stanowisku czysto rosyjskiem, skoro za przykładem panslawistów rosyjskich chce zrobić z kwestyi polskiej wewnętrzną domową sprawę słowiańską która pomiędzy Słowianami załatwioną być winna.

Jakto? więc ze względu na idealną jedność słowiańską, która w istocie nie istnieje i która pod moralnem przywództwem Rosyi istnieć nie może, mamy znosić z pokorą i w milczeniu ciosy i razy, jakie spotykają nas ze strony Rosyi? Mamyż wierzyć w miłość Rosyi dla słowiańszczyzny, kiedy każdy nowy dzień świtający przynosi nam pod zaborem rosyjskim nowe ciosy, nowe dowody nienawiści Rosyi dla podwładnych jej ludów słowiańskich? Mamy wreszcie przez szacunek dla gnębiącej nas Rosyi utrzymywać Europę w nieświadomości gwałtów i czynów barbarzyńskich, jakie dokonywają się pod rządem rosyjskim?!

Czyż można czegoś podobnego wymagać od Polaków? Dla nas kwestya stosunków polsko rosyjskich nie jest kwestyą lokalną, ale sprawą ogólno-ludzką, ponieważ historya rządów rosyjskich w Polsce — to historya systematycznego pogwałcenia elementarnych, podstawowych praw człowieka. Takie czyny, jak nowe rugi Polaków z ostatniego ich przytułku i schroniska, ze wszystkich posad na kolejach żelaznych — takie czyny, jak odbieranie robotnikom polskim zarobku w ich własnym kraju — a wreszcie niesłychany ucisk narodowości i języka polskiego, jakoteż prześladowanie religijne w Kongresówce i na Litwie: takie czyny — mówimy — to nie domowy, wewnętrzny spór słowiański; to pogwałcenie praw ludzkich i prawa prywatnego, niesłychany anachronizm XIX wieku, urąganie cywilizacyi i etyce nowożytnej.

Narodni Listy żądają od nas, abyśmy to wszystko znosili w milczeniu i pokorze, bo skargi nasze kompromitują jedność słowiańską! I jaką jedność — pytamy — jedność pomiędzy Rosyą a słowiańszczyzną? O takiej mówią tylko ci Słowianie, którzy Rosyi nie znają.

Inaczej sądzą o tem Polacy, Ruś ukraińska i Bułgarzy. Gdyby chcieć konsekwentnie trzymać się taktyki *Narodnych Listów*, należałoby także zażądać od Bułgarów, aby byli zaniechali procesu o zamordowanie Belczewa, aby nie ogłaszali tajnych dokumentów dyplomacyi rosyjskiej, i zamilczeli o sposobie użycia funduszu okupacyjnego w Bułgaryi, bo wszystko to kompromituje Rosyę, kompromituje jedność słowiańską. Bułgarzy roześmieją się z takiego żądania. I my nie mamy na nie innej odpowiedzi.

Narodni Listy przyznają, że stosunki polityczne pod zaborem rosyjskim są niezdrowe, że cały rosyjski system polityczny w Kongresówce, jako oparty na prześladowaniu, jest niesłuszny; przyznają że stosunki polsko-rosyjskie „to wielka rana na ciele słowiańskiem“ od której cierpią nietylko Polacy, lecz cała słowiańszczyzna.

Piękne to słowa; ale dla czegóż organ młodoczeski sądzi, że p. Szczepanowski zbyt nieopatrznie i nieostrożnie ranę tę poruszył? Co tu ukrywać i po co obwijać w bawełnę? Rana to zbyt krwawa, aby ją ukrywać należało; przepaść pomiędzy Polakami a Rosyą zbyt wielka, aby ją zapomocą dyplomatycznych słówek można i potrzeba było zasłaniać przed okiem Europy.

Gorzej jeszcze ukrywać prawdę przed własnym wzrokiem i własne sumienie usypiać dla usprawiedliwienia swej rusofilskiej polityki; a tak — niestety — czynią niekiedy Młodoczesi; tak postępują i w tym wypadku *Narodni Listy*.

Dla uśpienia czeskiego sumienia i czeskiej szlachetności wymyśliły *Narodni Listy* dwa fałszywe argumenty, dwa parodoksy, które mają do pewnego stopnia usprawiedliwiać system rosyjski w Polsce Oto twierdzą że chociaż stosunki w Kongresówce są niezdrowe i oburzające, ale c z ę ś ć w i n y s p a d a t u n a P o l a k ó w. Organ młodoczeski nie wyjaśnia bliżej i nie uzasadnia tego poglądu, bo go sprawiedliwie uzasadnić nie można, a argumentacya na ten temat płatnych historyków rosyjskich i rosyjskich prokuratorów jest zbyt przewrotna, aby prasa czeska mogła się nią posługiwać.

Drugi parodoksalny argument zapożyczyły *Narodni Listy* od K a t k o w a... Opowiadają one, że ten wróg polskiego narodu i przedstawiciel skrajnych tendencyj moskiewskich prawił kiedyś redaktorom młodoczeskiego organu w kąpielach morskich, że dzisiejszy system polityczny, w Kongresówce „ma swoje cele“, ale jest tylko przejściowy i „r y c h ł o s i ę s k o ń c z y“, gdyż o rusyfikacyi Polaków w istocie nie może być mowy. A więc obłudne zapewnienie Katkowa, że ucisk rychło się skończy, ma być dla nas wystarczającem? Mamy wierzyć w jakieś tajemnicze wyższe „cele“ tego ucisku i spokojnie go znosić? To już chyba żart tylko.

Zapatrywanie Czechów, a w szczególności Młodoczechów na stosunki polsko-rosyjskie to jedno wielkie nieporozumienie, po prostu nieznajomość istotnego stanu rzeczy. Nie możemy tak dalece zwątpić w sprawiedliwość i poczucie słuszności u Czechów, abyśmy mogli choć na chwilę przypuścić, że znając postępowanie Rosyi z Polakami, mogliby postępowanie to usprawiedliwiać. A w odpowiedzi na przytoczone obłudne słowa Katkowa możemy przytoczyć szlachetne słowa J e l i n k a, który więcej przecież powinien znaleść zaufania u Czechów, a który podczas pobytu swego w Krakowie w y r a z ł się w gronie Polaków, że dla powstrzymania rusofilizmu w Czechach, d o ś ć b y ł o b y w y s ł a ć M ł o d o c z e c h ó w n a c z a s p e w i e n d o K o n g r e s ó w k i, aby własnemi oczyma przyjrzeli się rzyczywistym stosunkom. Wierzymy mocno w prawdę tych słów, bo nie możemy wątpić o szlachetności czeskiego narodu!

Niezdrowe stosunki na Bukowinie.

Jeżeli rząd zawsze dotąd traktował Bukowinę, jako kraj niemiecki, bo darzył go uniwersytetem niemieckim, wysłużonymi dygnitarzami administracyi państwowej, a Niemcami nieposzlakowanej wody, nie mówiąc o innych oznakach popierania żywiołu germańskiego w tym kresowym a różnojęzycznym kraju, — to ostatnie wypadki, jako to zajście z hr. Pace i z polskimi Sokołami w Czerniowcach, powinnyby przekonać rząd centralny, że w postępowaniu swem mylił się, nie licząc się z innemi żywiołami.

Pokazuje się teraz, że na Bukowinie garstka Rumunów pragnie sterroryzować Polaków i Rusinów. Zapanowały tam stosunki tak niezdrowe, że byłby najwyższy czas, aby w nie wglądnięto i nie dopuszczono do naruszenia równouprawnienia narodowego, które poręczono konstytucyjnie wszystkim ludom monarchii

Znająca dokładnie stosunki bukowińskie *Gazeta Polska* w taki sposób zapatruje się na obecny stan rzeczy na Bukowinie:

„Walka stronnictw i obozów policznych, — zupełnie zresztą naturalna w żywem społeczeństwie, — nie od dzisiaj toczy się w kraju naszym i przeróżne przechodziła studya; ale stanu, w jakim znajduje się dzisiaj, nie znała dotychczas nigdy.

„Apologie“ oryentalnego metropolity z jednej strony, a szowinistyczna agitacya tutejszej prasy rumuńskiej i w końcu osobliwe, niepraktykowane w życiu parlamentarnem postępki rumuńskich mężów stanu, wreszcie może wpływy z po za kraju zachwiały równowagę i z parlamentu i gazet przeniosły walkę na — ulicę. Tak jest. D z i s i a j w a l k a t a t o c z y s i ę p o r e s t a u r a c y a c h, k a w i a r n i a c h, w w a r s t a t a c h r ę k o d z i e l n i c z y c h, a prowadzą ją z wymienionej strony — gołowąsi studenci, młodzieniaszki, którzy zaledwie pokonali trudności gramatyki i logarytmów. Kierownicy obozu tolerują taki stan rzeczy i tem samem zagrzewają młode umysły, które walkę stronnictw pojmują i traktują we właściwy sobie sposób. — jak już powiedzieliśmy, — w sposób niepraktykowany w dojrzałem społeczeństwie.

„Młodzież ta, a z nią i pewna część dorosłych szowinistów od niejakiego czasu uroiła sobie dziwne hasło, iż Bukowina jest n a w s k r ó ś r u m u ń s k ą i t y l k o d l a R u m u n ó w. W zapalnych głowach poczyna się kształtować obraz tego kraju — tej „perły rumuńskiej korony“ — jako jakieś odrębne państwo w monarchii austryackiej, państwo, gdzie nie obowiązują zasadnicze ustawy Austryi, gdzie wszystko, co nie jest rumuńskiem, nie ma prawa bytu ani życia. Odrębność narodowa przybiera nieokreślone jakieś tendencye terytoryalnej odrębności i odgraniczenia się nieprzebytym murem od wszystkiego, co w Austryi leży po za granicą Bukowiny. Agitacya tego rodzaju prowadzi się z ogromną forsą i przybrała już takie rozmiary, że — bez przesady — z a g r a ż a s p o k o j o w i p u b l i c z n e m u“.

Jako ilustracyę powyższego twierdzenia zapisuje *Gazeta Polska* następującą wiadomość:

„Niepraktykowany, brutalny napad młodzieży rumuńskiej na „Sokołów“ polskich, jak się okazuje, nie był wcale chwilowem zapomnieniem się ze strony ekscedentów, ale raczej p o c z ą t k i e m k a m p a n i i, którą ukartowano i postanowiono kolejno przeprowadzić. Już następnego dnia po skandalu jeden ze starszej młodzieży rumuńskiej, urzędnik sądowy G r i b o w s k i, oświadczył pewnemu znajomemu sobie obywatelowi miasta, że „m y t e r a z n i e b ę d z i e m y t a k c i c h o s i e d z i e l i i j a k t u k t o n a B u k o w i n i e, w n a s z e j (!) c h a c i e, z e c h c e s i ę b a w i ć, c z y t o R u s i n, N i e m i e c, Ż y d, P o l a k, t o g o p o d u s i m y, a b y b y ł m i ę k s z y. Wtedy będzie spokój. Niechaj wiedzą, że Bukowina — to rumuński kraj i nasza chata“.

„Dziwnym trafem zapowiedź ta, którą możnaby uważać za objaw bezmyślnego samochwalstwa zdziczałych umysłów, sprawdziła się już we wtorek Dnia tego po południu na samym Rynku, obok księgarni Pardinego gromada akademików napadła na akademików z żydowskiego stowarzyszenia *„Hasmon a“* i poczęła ich okładać kijami. Opadnięci nie zdążyli się spostrzedz, kiedy już dwóch z nich — jednego słuchacza medycyny i drugiego słuchacza praw — tak zbito, że obaj padli bez zmysłów i obecnie leżą bardzo ciężko słabi. Zachodzi nawet obawa o ich życie. Dopiero wkroczenie policyi położyło kres napadowi“.

Z powodu skandalu, jaki wyrządzono Sokołom polskim, rząd krajowy i magistrat w Czerniowcach wdrożyły dochodzenie.

Może te fakta będą dla rządu pobudką do wglądnięcia w stosunki bukowińskie i ukrócenia samowoli *irredenty* rumuńskiej. Przywódcy rumuńscy powinniby sobie przypomnieć, jak to ich pobratymcy z Węgier tułali się niedawno temu po bruku wiedeńskim i szukali opieki przeciw despotycznym Madiarom. Jako uciśnieni obudzali podówczas delegaci rumuńscy współczucie u wszystkich zwolenników zasad swobody narodowej. A jakże tej swobody używają Rumuni na Bukowinie?

Szkoła przemysłowa w Krakowie.

Coraz częściej w ostatnich czasach nastręcza się sposobność i potrzeba zaznaczania pomyślnych i dodatnich objawów w rozwoju przeróżnych dziedzin naszych stosunków społecznych. Coraz więcej gromadzi się tu i owdzie szczegółów, świadczących, że niejedna strona naszego społecznego życia, z niedawnego zaniedbania, dzięki pracy jednostek i ciał zbiorowych dźwiga się nadspodziewanie szybko, nabiera blasku i soków żywotnych i w normalnym biegu rzeczy rokuje na przyszłość dla kraju najlepsze nadzieje.

Młodziutki nasz przemysł krajowy! Niedawne to czasy kiedy zagranicą n. p. i w samym kraju wzruszano nad nim ramionami, wspominano z politowaniem.

Uprawiano go w tej lub owej okolicy, ale dorywczo, bez systemu, drogo i nieumiejętnie. Dziś jest on jedną z najsilniejszych dźwigni materyalnych kraju naszego, co chwila wynajdujemy w nim gałęzie nowe, wyzyskania godne, rozwijamy je w szkołach praktycznych, po całym kraju rozsianych, w końcu tworzymy z niego przedmiot specyalnych studyów teoretycznych, fachowych, zakładamy szkoły przemysłowe, uzupełniające itp.

Że ruch to w ogóle nie gorączkowy, ale trwały, zdrowy i silny, dowodem tego z dniem każdym rosnąca i rozszerzająca się działalność poszczególnych instytucyj, na których budowa się cała opiera. Poczesne wśród nich miejsce należy się krakowskiej przemysłowej szkole. Obraz działalności tej naukowej instytucyi za rok 1891/2 przedstawia świeżo ogłoszone sprawozdanie, czwarte z rzędu od czasu, kiedy szkoła, w obecnym swoim ustroju istniejąca od roku 1885/6, po raz pierwszy dostarczyła praktyce abituryentów, t. j. młodzież naukowo i fachowo przygotowaną.

W organiźmie szkoły zmian i l o ś c i o w y c h w tym roku nie było. Nie odbył się nawet — z powodu braku potrzeb faktycznych — specyalny kurs dla nauczycieli rysunków w szkołach uzupełniających przemysłowych. Za to w kierunku jakościowym zaszły zmiany poważne i korzystne. Frekwencya uczniów na pierwszym kursie wzrosła do 71. wskutek czego podzielono kurs pierwszy na dwa oddziały, jeden dla budownictwa, drugi dla mechaników i chemików. Wprowadzono następnie naukę budownictwa drogowego i wodnego na czwartym kursie mechanicznego oddziału, nadto odbył się po raz trzeci w tym roku

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

6

(Ciąg dalszy.)

Na tem się indagacya skończyła. Wynik jej był ten, że pani Wine zabroniła panienkom pierwszej klasy wyraz „gęba“ wymawiać, wytłumaczywszy im, że jest to wyraz nieprzyzwoity, który nigdy z ust panienek wychodzić nie powinien.

— Wiem, która go powiedziała najpierwsza: sama się przyznała, za co na wielką zasługuje pochwałę... Nie będziecie wyrazu tego powtarzały, tego się spodziewam po was, moje dzieci kooochane...

Zakończenie przemówienia wywołało w uczennicach duszenie się od śmiechu, nie wywołało jednak wybuchu.

Pani Wine była zadowolniona.

— Skończyła się wreszcie swawola... — odezwała się do panny Ludwiki.

— Nie wiem... — odparła ta ostatnia ze znaczącem ruszeniem brwiami.

— Pani wątpisz!.. co?..

— Zobaczymy...

— Przyczyna wyjaśniona i jam jej doszła... Pani nie doszłaś niczego... Mała Rzemuska przyznała mi się:.. trzeba na nią szczególne zwracać baczenie, wychowywała się bowiem w towarzystwie dzieci włościańskich...

Panna Ludwika w milczeniu uwagę tę przyjęła i w milczeniu wysłuchała raportu szczegółowego, jaki pani Wine w jej obecności dyrektorce z przebiegu sprawy zdawała.

— Mała Rzemuska jest źle wychowanem dzieckiem..

Przy słowach tych pani Błocka, z wyrazem lekkiem zdziwieniem zaakcentowanego zapytania w oczach, na panią Wine spojrzała. Ta, z powodu spojrzenia tego, uważała za potrzebne opinię swoją uzasadnić.

— Jest źle wychowanem dzieckiem... — powtórzyła. — Nie miała matki, rosła na wsi, śród włościańskich dzieci, pod okiem pani Romińskiej, o której mówią.. jedni tak, drudzy inaczej...

— Pani Romińska ma w zakresie pedagogicznym reputacyę wcale dobrą... — zauważyła pani Błocka.

— Taak... temu nie przeczę.. — odparła pani Wine. — Słyszałam jeno, że... metoda jej..

— Trzyma się metody racyonalnej... — rzekła dyrektorka i dodała: — Rośnięcie z dziećmi wiejskiemi wychowaniu bynajmniej nie szkodzi; może jeno wpływać na maniery, które są rzeczą podrzędną, ogładzającą się sama przez się...

— I na wyrazy... — wtrąciła pani Wine.

— Wyrazy... tak: masz pani racyę.. Wyrazy tłumaczą rzeczy i ideje, mogące być błędnemi lub zdrożnemi... Jakież to wyrazy pani w ustach małej Rzemuskiej zauważyła?...

— Naprzykład: „wywróciła się“, „gęba“...

Panna Ludwika uśmiechnęła się do siebie, a pani Błocka odpowiedziała:

— Ij... te na uwzględnienie zasługują. Niech przeto pani w małej Rzemuskiej na wyrazy zbytecznego nie wywiera nacisku.. To dziecko z dobrych wyszło rąk...

Rzekłszy to, skinęła głową ku pani Wine na pożegnanie, a gdy się z nią i korepetytorka wynosiła, odezwała się:

— Panno Ludwiko!..

Korepetytorka się zatrzymała.

— Nie pisała do pani panna Emma?.. — zapytała pani Błocka.

— Pisała...

— Jakże jej tam?... Zadowolniona?...

— Bardzo... Ma pracy dużo...

— I to ją zadowalnia szczególnie... O! ona się pracy nie lęka... Czy co pisze o szkole?...

— Pisze... nawet dosyć obszernie.. Funduszu na założenie i utrzymanie dostarczył pan Rzemuski...

— Aaa?... — odezwała się pani Błocka z akcentem uznania.

— Jeżeli pani chce, ja list panny Emmy przyniosę...

— Owszem... proszę...

Panna Ludwika wyszła pospiesznie z gabinetu dyrektorki i biegiem prawie polecenie jej spełniła. Spotkała się raz i drugi z przechadzającą się panią Wine, lecz się przy niej nie zatrzymywała. Zatrzymała się dopiero, gdy wręczywszy pani Błockiej list, powracała. Uderzyła ją jej mina nasępiona, a bardziej jeszcze aniżeli mina — wyrazy następujące:

— O! wiem ja, kto mi się przysłużył...

— Co?... — zapytała zdziwiona.

— Wiem ja, wiem...

— O jakiej pani przysłudze mówi?...

— O jakiej?... Wiem ja... Ale ja... ja...

Gdy wymawiała ostatnie wyrazy, pociągała na sobie niecierpliwie narzutkę a usta jej przy głosce „a“ tak samo się zaokrąglały, jak przy głosce „o“ w przymiotnikach „kochane“ i „drogie“.

Panna Ludwika nie wiedziała, ani się domyślała, o co jej chodzi. Widziała ją zirytowaną, nie przypuszczając, że irytacyi powodem były uwagi pani Błockiej, w połączeniu z tem, że ją (pannę Ludwikę) dyrektorka w gabinecie swoim zatrzymała. Nie przypuszczając tego, nie umiała stosownie wobec irytacyi się postawić. Odeszła więc i gdy odchodziła, słyszała za sobą odzewy:

— Ja... o!... ja...

„Czego ta kobieta chce?“ — mówiła do siebie.

Dnia tego na pannę Ludwikę wypadała kolej asystowania przy lekcyi. Weszła do klasy przed nadejściem nauczyciela i wnet ją otoczyły dziewczynki, z których jedna, odważniejsza czy rezolutniejsza, przemówiła do niej:

— O! już ja nigdy nie będę „gęba“ mówiła!..

— Ani ja... — odezwała się druga.

— Ani ja!. . — zabrzmiał chór głosików mniej lub więcej piskliwych, imitujących trochę szczebiot ptasząt, trochę miauczenie kociąt, trochę zgrzytanie żelaza po szkle.

W zgiełku słyszeć się dawały pojedyncze okrzyki:

— Paskudny wyraz!... pfe!... gęba!... *giemba!...*

— Ale nie o ten tylko wyraz chodzi... — podchwyciła panna Ludwika, gdy się nieco uciszyło.

— O cóż?... o cóż?... — posypały się ze wszech stron zapytania.

— Bądźcie cicho, to wam powiem...

Powtórzyła to razy parę i doprowadziła gromadę dziewczęcą do milczenia.

— Chodzi o to — zaczęła — aźebyście się nie dopuszczały tych śmiechów, które są bardzo, bardzo nieprzyzwoite...

— Ja nie będę się śmiała!... — wyrwała się jedna.

— Ani ja!... ani ja!... ani ja!

Zabrzmiało znów zbiorowe szczebiotliwo-miaucząco zgrzytające przyrzeczenie, z którego korzystając panna Ludwika, zwróciła się do najbliżej stojącej panienki z zapytaniem:

— Nie będziesz się śmiała, Kaziu?...

— Nie będę... przyrzekam...

— Jak mnie kochasz?...

— Jak panią, panno Ludwiko, kocham!... — wykrzyknęła dziewczynka uradowana.

Uradowanie ogarnęło na razie wszystkie i zbiorowe zaklęcie się „na kochanie“ okrzykniętem zostało. Dziewczynki, tłocząc się i na palce wspinając, usiłowały jedna od drugiej głośniej wygłosić, wykrzyczeć, wyśpiewać dla każdej niemal wyrocznym być za lat kilka mający wyraz: „kocham!“ Podobało się im to ogromnie. Cisnęły się do panny Ludwiki Ta ją obejmowała, ta ściskała, ta w ręce, w pas, powyżej pasa, poniżej pasa całowała, ta szturchała, to szczypała. A każdej, niby o zbawienie, chodziło o to, żeby jak najwyraźniej i jak najdobitniej powiedzieć „kocham!“

Objawiła się miłość zbiorowa.

Poeta utrzymuje, że „. te zbiorowe miłości nie są w miłości nic warte.“

Poeta ów nie był snadź świadkiem sceny, jaka się pomiędzy korepetytorką a jej uczennicami rozegrała i nie znał następstwa takowej. Wyznanie zbiorowe okazało się coś wartem, luboć następstwu zagroziły przeszkody, pomiędzy któremi jedna zwłaszcza była wcale seryo. Nazajutrz po scenie, jedna z panienek przychodnich, wabiąca się Kizią, pojawiwszy się w klasie wcześniej od innych, zgłosiła się do panny Ludwiki.

— Cóż mi powiesz?... — zapytała korepetytorka.

— Ach! pani... — rzekła dziewczynka.

— No?... co?...

— Mówiłam cioci a ciocia mi powiedziała...

— Co powiedziała?,..

— Że to wyraz bardzo nieprzyzwoity...

— No?...

— Nieprzyzwoitszy, aniżeli gęba...

— Jakiż to wyraz?...

— Kocham...

— Czy to doprawdy wyraz taki nieprzyzwoity?...

— Niekoniecznie... Gdy „kocham“ mówisz do taty, mamy, brata, siostry, do przyjaciółki, do nauczycielki, to wyraz ten jest bardzo przyzwoity, a nieprzyzwoitym staje się wówczas, kiedy go mówisz do człowieka złego...

— Do zdrajcy... — podpowiedziała dziewczynka.

— Tak... do zdrajcy..

— Więc to nie jest wyraz nieprzyzwoity?...

— Ależ wcale nie... Pana Boga, czy ty nie kochasz?...

— Ach! prawda..

W ten sposób usunąć się dała ta przeszkoda, jakoteż parę innych, co zagroziły były pomyślnemu objawu miłości zbiorowej następstwu. Przyszło ono pod postacią spokoju, z jakim panienki przyjmowały przemowy pani Wine a w nich i najbardziej zaokrąglone „o“. Trwało to atoli tym razem nie dłużej, jak miesiąc. Na tydzień przed 25 grudnia pensya napełniła się ruchem i gwarem niezwykłym — po kilka równocześnie fiakrów wywoziło starsze i młodsze panienki pod opieką osób poważnych i rozwoziło je, wraz z kuferkami, walizkami i pudełkami, po różnych dworcach, skąd wagony w dalszą zabierały je podróż.

(C. d. n.)

specyalny kurs dla maszynistów, prowadzących lokomotywy.

W składzie nauczycielskim rok ubiegły zaznacza bolesną stratę przez śmierć ś. p. prof. Bronisława Mrawinczyca. Obok 12 stałych sił nauczycielskich (nie licząc asystentów) udzielało w zakładzie nauki 15 nauczycieli pomocniczych.

Sprawozdanie stwierdza, że dotychczas zajmowany lokal szkolny jest niedogodny i za szczupły. Zakład nie może się wskutek tego rozwinąć jeszcze lepiej, nie może uprawiać np. dekoracyjnego rzeźbiarstwa i innych pożądanych gałęzi nauk przemysłowych. Sprawa przeto gmachu osobno dla celów szkoły wybudowanego staje się dla niej piekącą kwestyą bytu i rozwoju.

W obecnym swym ustroju w ramy zakładu wchodzą: A) Wyższa szkoła przemysłowa, B) Oddział artystycznego przemysłu i C) Uzupełniające kursa wieczorne i niedzielne dla starszych terminatorów i czeladników.

Wyższa szkoła przemysłowa ma drogą systematycznej nauki zawodowej przysposobić młodzież do praktycznej pracy w rozmaitych kierunkach techniczno-przemysłowych i obejmuje trzy wydziały czyli szkoły zawodowe.

1) Wydział budownictwa kształci uczniów na samodzielnych przedsiębiorców budowli, koncesyonowanych budowniczych (a więc i miejskich), dalej koncesyonowanych samodzielnych majstrów murarskich itp. — nadto także na odpowiednich urzędników kolejowych.

2) Wydział mechaniczno-techniczny przygotowuje do zajęć po fabrykach maszyn w ogóle, szczególnie jak u nas, maszyn i narzędzi rolniczych, dalej przy młynarstwie, tartakach, papierniach, przędzalniach, tkactwie, w mechanicznych warsztatach kolejowych i t. p.

3) Wydział chemiczno-techniczny przysposabia do zajęć w przemyśle naftowym, gorzelnianym, przy browarach, cukrowniach, garbarniach farbiarniach, hutach szklannych, gazowniach, i t. d.

Nauka na każdym z tych wydziałów trwa lat cztery, a wszystkie one szczególnie uwzględniają gałęzie przemysłowe, rozwijające się w kraju.

Przyjmuje się do zakładu na podstawie egzaminu wstępnego uczniów, którzy ukończyli co najmniej trzecią klasę gimnazyalną lub realną, albo szkołę wydziałową.

Oddział artystycznego przemysłu obliczony jest głównie dla potrzeb malarstwa pokojowego i dekoracyjnego. Nauka jest na razie dwuletnia, a na kurs pierwszy przyjmuje się uczniów, mających có najmniej skończoną szkołę ludową i liczących 14 lat wieku.

Uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dają uzupełniające w kierunku zawodowym wykształcenie takim rękodzielnikom i przemysłowcom, którzy przez cały dzień w zawodzie swym pracują, a posiadając elementarne ogólne wykształcenie w zakresie przynajmniej wiadomości szkoły ludowej. Najważniejszym przedmiotem tych kursów jest rysunek, dostrojony do potrzeb oddzielnych gałęzi przemysłowych. Przyjmuje się terminatorów, którzy ukończyli szkołę przemysłową miejską, a każdy może z tych kursów korzystać i dłużej niż rok kształcić się pod okiem profesora.

Na specyalny kurs czteromiesięczny dla obsługujących maszyny i kotły parowe, uczęszczało 34 w ubiegłym roku czeladników ślusarzy. Zachowanie się uczestników było w całości wzorowe. Odbywano także wycieczki w celu naocznego rozpatrzenia się w niektórych, usłyszanych na wykładzie sprawach. Osobny kurs dwumiesięczny odbył się dla maszynistów, prowadzących lokomotywy i jest niejako uzupełnieniem kursu poprzedniego. Uczestników było 20, wszyscy uczęszczali bardzo pilnie.

Frekwencya uczniów stale i szybko się podnosi.

W wyższej szkole przemysłowej było ich w roku ubiegłym 141, (rok przedtem 109, przed dwoma laty 99, przed trzema 67) — w oddziale artystycznego przemysłu 11, — zaś w uzupełniających kursach wieczornych i niedzielnych 147 (przed rokiem 120, przed dwoma laty 145, przed trzema 62).

Podług stanu rodziców, dzielą się uczniowie wyższej szkoły przemysłowej tak: 1) synów kupców, ajentów i t. p. 7, 2) gospodarzy rolnych, mieszczan 20, 3) rękodzielników 13, 4) przemysłowców i przedsiębiorców samodzielnych 27, 5) urzędników i nauczycieli 56, 6) kapitalistów i właścicieli ziemskich 11, 7) lekarzy i aptekarzy i t. p. 6.

Z porównania z poprzedniemi latami okazuje się stały z roku na rok przyrost uszniów z warstw wymienionych pod 2) i 4) I rubryka 3) należy pod tym względem do pomyślnych. Z przykrością natomiast należy stwierdzić ubytek procentowy w rubryce 6) t. j. kapitalistów i właścicieli ziemskich. Bardzo pomyślnie za to przedstawia się w tym roku grupa 5), urzędników i nauczycieli.

Frekwencya kursów wieczornych podniosła się nieco w porównaniu z poprzednim rokiem. Dominujący tu udział ślusarzy, nadto znaczna frekwencya murarzy i rzeźbiarzy, podczas gdy liczba malarzy pokojowych bardzo słaba, udział stolarzy nawet się obniżył.

Niepomyślne te cyfry bardzo smutno jeszcze świadczą o niedość wytrawnym sposobie zapatrywania się u samodzielnych naszych przemysłowców, którzy, zamiast nakłaniać młodzież do kształcenia się, nieraz nawet i w tem robią trudności. Tu już istotnie tylko energiczne działanie władzy przemysłowej i bezwzględne stósowanie dotyczących przepisów popchnąć może sprawę na lepsze tory. Wynik klasyfikacyi w wyższej szkole przemysłowej przedstawia się korzystnie.

Do egzaminu głównego przystąpiło siedmiu abituryentów budownictwa, czterech z mechanlki, jeden z chemii. Wszyscy prawie mają już stósowne umieszczenie w praktyce.

W ogóle nie ulega wątpliwości że wobec układających się stosunków przemysłowych w kraju, a szczególnie wobec żywej styczności, jaka pomiędzy siłami nauczycielskiemi i praktyką zawodową istnieje, rozszerza się i wzmacnia, uczniom kończącym szkoły śmiało rokować można stósowne a korzystne umieszczenie w zawodach przemysłowych.

W wieku, w którym się kończy szkoły średnie, tj. 18—20 lat, kończący szkołę przemysłową dochodzi do samodzielnego utrzymania!

Dyrektorem zakładu jest prof. Jan Rotter.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 lipca.

Moskalofilstwo galicyjskie po pogromie, doznanym przez narodowców, tylko od czasu do czasu z po za węgła wysuwa głowę, aby przy nadarzonej sposobności bryzgnąć jadem nienawiści, jaką jest przepełnione przeciwko wszystkiemu co polskie, objawić złość swoją jaką żywi dla ruskich narodowców, a przypomnieć się szerokiej *„matiuszce“* nad Newą, Wołgą i Jenisejem. Znakomita odprawa Szczepanowskiego, dana onegdaj wobec całego parlamentu p. Vaszatyemu, nie podobała się naturalnie klice moskalofilskiej w Galicyi, a już do najwyższego stopnia rozdrażnił ją poważny głos posła Barwińskiego który z całem przekonaniem, z głębi serca przedstawił ucisk, jakiemu podlegają bracia Rusini pod zaborem caratu. Takie oczernianie rządu moskiewskiego, bo według *Halickiej Rusi*, to wszystko co piszą i mówią o caracie, o jego barbarzyństwie, o azyatyckich popędach i uczuciach, to wszystko nieprawda, to kłamstwa szerzone przez Polaków, celem poniżenia najlepszego pod słońcem państwa i rządu takie oszczerstwa, któremi obrzucono carat wobec całej Europy w parlamencie, musiały zepsuć humor na dłuższy czas nietylko tym, do których się odnosiły, których dotyczyły, ale także tych, którzy byli tego bezpośrednimi świadkami. Nic dziwnego! Szczepanowski i Barwiński odsunęli zasłonę, która zakrywała zbrodnie długich lat, z pod której dały się słyszeć jęki boleści i odgłosy kajdan. Głos Szczepanowskiego i Barwińskiego przeszedł przez Europę odbił się o mury stolic europejskich i nie przeminie „głucho“, jak się tego spodziewa moskalofilski organ. Głos tych mężów z parlamentu dojdzie także prędzej czy później do uszu braci, dręczonej pod zaborem nad Wisłą i Dnieprem, i doda im sił i wytrwałości w walce, a tam nie sześć lub siedem jednostek, jak pisze *Hal Ruś*, ale miliony wraz z nami współczują, spodziewają się, walczą i wierzą Niecne napady *Hal. Rusi*, nie robią już dzisiaj wrażenia, to głosy rozpaczy, desperacyi po zdemaskowanych planach, po rozbitych nadziejach, a kto wie, czy i nie po brzęczących dowodach sympatyi.

Z Izby panów.

Komisya walutowa Izby panów ukończyła obrady nad projektami rządowemi w sprawie reformy monetarnej i przyjęła je bez zmiany w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską. W toku dyskusyi mowcy wszystkich stronnictw wykazywali konieczność przyjęcia projektów rządowych bez zmian w brzmieniu, które uchwaliła Izba poselska. Wobec tego nie tylko nie ma najmniejszej wątpliwości, że Izba panów przyjmie wszystkie ustawy, ale nadto spodziewać się należy, że dyskusya nie wyjdzie po za ramy, do jakich Izba panów przyzwyczaiła już nasze społeczeństwo. Być może, że w tak ważnej kwestyi usłyszymy tylko jedno jedyne przemówienie zalecające przyjęcie *en bloc* wszystkich ustaw. Sprawozdawcą wybrano jednogłośnie p. dra Inama-Sterneg, który dziś ma przedłożyć sprawozdanie. Dziś więc komisya odbędzie ostatnie posiedzenie. Izba panów już we wtorek odbędzie posiedzenie, na którem rozpocznie i ukończy obrady w sprawie reformy monetarnej. Tak więc we wtorek skończy się pierwszy okres pracy parlamentarnej w sprawie reformy monetarnej. Sankcya cesarska uchwalonych ustaw nastąpi zapewne niebawem — może jeszcze w tym miesiącu.

Aresztowanie anarchistów w Paryżu.

Z Paryża donoszą że doniesienie *Petit Parisien* o pochwyceniu dwóch niebezpiecznych anarchistów potwierdza się. Ze szczegółów, jakie o tym przedmiocie podają dzienniki, wynika, że kiedy stracenie Ravachola stało się już rzeczą niewątpliwą, i kiedy anarchiści w żaden sposób temu przeszkodzić nie mogli, powstało sprzysiężenie anarchistów, którzy postanowili pomścić śmierć towarzysza. Ponieważ prawie wszyscy anarchiści paryscy są pod ścisłym nadzorem policyi, przeto postanowiono powierzyć wykonanie zamachów dynamitowych anarchistom francuskim, którzy dawno już kraj opuścili i ukryli się za granicą. Wezwano tedy anarchistów francuskich z Londynu, i ci mieli przybyć do Paryża, zabrawszy z sobą dynamit i maszyny wybuchowe celem wysadzenia pałacu sprawiedliwości, pałacu Burbońskiego i gmachu giełdy. Dzięki doniesieniu z Londynu i czujności specyalnej policyi, czuwającej nad anarchistami w Paryżu, udało się pochwycić dwóch z tych niebezpiecznych anarchistów, których nazwiska jedne dzienniki podają Dubois i Parmentier, inne nazywają ich cokolwiek odmiennie i więcej z włoska. Podobno przybyło z nimi jeszcze kilku innych anarchistów, lecz po aresztowaniu tych dwóch, wspólnicy ich ujść zdołali.

Z Anglii.

Sędziwy Gladstone powrócił do stolicy z prowincyi, gdzie odpoczywał po trudach i czekał na ostateczny rezultat wyborów. Przed wyjazdem wygłosił Gladstone mowę w której zapewniał słuchaczy, że jakkolwiek większości nie osiągnął takiej, jakiej się spodziewał, to jednak nie wątpi że i z tą przeprowadzi swoje plany. Opiera przypuszczenia swoje na niejednokrotnem doświadczeniu. Był bowiem stary wódz liberałów już w 25 parlamentach i na niejedną walkę patrzył i brał sam w niej udział.

Europa licząc się dzisiaj z możliwością objęcia rządów przez Gladstona najbardziej obecnie zajmuje się pytaniem, jaka będzie przyszła polityka zagraniczna Anglii. Angielskie dzienniki, stojące po stronie Gladstona, zapewniały, że na razie nic się nie zmieni i kurs dzisiejszy, sprzyjający trójprzymierzu, zostanie nadal zatrzymany. Przyrzekał to także w swych mowach kandydackich lord Rosebery, który w gabinecie Gladstona objąłby niezawodnie tekę spraw zagranicznych. Teraz jednakże, gdy wybory już skończone, piszą dzienniki Gladstone'owskie już inaczej.

Oto w dzienniku *Daily News*, głównym organie partyi gladstonowskiej, znajdujemy artykuł, który wyśmiewa dotychczasową dyplomatyczną działalność Salisbury'ego i występuje przeciwko tajnym układom, które wrzekomo Salisbury miał zawrzeć z mocarstwami, należącemi do trójprzymierza.

Rusyfikacya uniwersytetu dorpackiego.

Nowoje Wremia donosi, że rusyfikacya uniwersytetu dorpackiego wkrótce zostanie faktycznie przeprowadzoną, a zarazem cieszy się, że równocześnie z zaprowadzeniem wykładów w języku rosyjskim wprowadzony będzie nowy statut uniwersytecki, który wprowadzi w uniwersytecie dorpackim te same prawa i przepisy, jakim ulegają wszystkie uniwersytety w Rosyi. Nadmienić tu wypada, że wprowadzenie nowego statutu oznacza po prostu zniesienie autonomii uniwersytetu dorpackiego, oraz zaprowadzenie inspekcyi i systemu szpiegostwa, praktykowanego w uniwersytetach rosyjskich. Naturalnie *Now. Wremia* domaga się także zniesienia korporacyj uniwersyteckich w Dorpacie, które wydają się rządowi rosyjskiemu niebezpieczne, jak w ogóle wszelkie stowarzyszenia młodzieży. Jak wiadomo, młodzież uniwersytecka w Rosyi nie ma absolutnie prawa zakładania stowarzyszeń i korporacyj.

W końcu *Nowoje Wremia* podaje ze swej strony projekt przeniesienia protestanckiego teologicznego fakultetu z Dorpatu do jednego z miast w wewnętrznych guberniach rosyjskich. Dziennik rosyjski mniema, że środek ten jest niezbędny w interesie skutecznej rusyfikacyi uniwersytetu dorpackiego, i zaleca rządowi, aby nie żałował pieniędzy na uskutecznienie tego projektu.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

Krakowska komisya anti-choleryczna odbyła wczoraj po południu pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina. Obecnym był na posiedzeniu delegat p. Laskowski, a oprócz wymienionych już przez nas poprzednio członków Rady miejskiej przybyli na posiedzenie: jako reprezentanci wojskowości dr. Dubsky, lekarz pułkowy i major Pomiankowski z miejscowej komendy uzupełniającej. Nadto brali udział w obradach komisyi: dr. Buszek, jako fizyk miejski, dr. Surzycki, jako zastępca fizyka powiatowego i dr. Łazarski, jako reprezentant Tow. lekarskiego i p. Szymkiewicz, radca magistratu.

Komisya powzięła szereg uchwał, zdążających do utrzymania czystości w mieście i przygotowania się na wypadek pokazania się w mieście epidemii. — A więc w pierwszym rzędzie odbyć się ma ścisła rewizya wszystkich budynków mieszkalnych pod względem zdrowotnym, zarządzenie usunięcia nieczystości i odpadków, wymycia i wybielenia ubikacyj itp. W razie, gdyby właściciel kamienicy nie wykonał poleceń komisyi, wyręczy go w tem władza miejska na jego koszt. Szkoła barakowa w angielskim ogrodzie użytą będzie w pierwszej chwili na szpital choleryczny, równocześnie wdrożone będą rokowania z większemi zakładami zdrowotnemi o przyjmowanie chorych. Budowę baraków cholerycznych odłożono na później Uchwalono także zakupić zaraz większą ilość środków dezinfekcyjnych i wydać rozporządzenia meldunkowe.

Towarzystwo tatrzańskie piękną premię przygotowało w tym roku dla członków swoich. Oto do „Rocznika Towarzystwa“ dodaną będzie serya widoków Pienin. Najpiękniejsze punkta uroczych widoków z nad Dunajca od Czerwonego Klasztoru począwszy, aż do Szczawnicy (Trzy korony“ i „Czerwony klasztór“, „Sokolica“, „Wielkie przechodki“, „Ruiny zamku czorsztyńskiego“, „Czerwona Skałka“) zdjął umyślnie do tego celu fotograf p. A. Szubert z Krakowa, którego zakład nie od dziś cieszy się ustaloną i dobrze zasłużoną reputacyą. Heliograwury zrobiono z nich w zakładzie wiedeńskim Paulussena. Tak wybór romantycznych pejzażów, jak i wykonanie tablic wypadły znakomicie. Odbite na papierze chińskim, robią one wrażenie najdelikatniejszych akwafort i będą dla niejednego miłą pamiątką pobytu w najpiękniejszej okolicy ziemi polskiej, cenną zaś artystyczną ozdobą każdego salonu.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Wilhelm odjechał stąd do Wiednia wczoraj nocnym pociągiem. Na dworcu kolei byli obecni prócz kilku wyższych oficerów sztabowych, delegat namiestnictwa p. Laskowski i radca policyi dr. Kaiser.

Dzisiaj rano pospiesznym pociągiem wyjechał p. prezydent Zborowski wraz z małżonką za dłuższym urlopem do Nowosielec.

Książę kardynał Dunajewski wyjechał do Starego Sącza.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Julian Lubowiedzki, rodem z Jazdowic w Królestwie Polskiem, Józef Markl, rodem ze Lwowa w Galicyi, Bronisław Tabor, rodem z Rawy w W. Ks. Krakowskiem, i Kazimierz Stanisław Mossor, rodem z Wiśnicza Nowego w Galicyi, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich; zaś p. Józef Idziński, rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymał stopień doktora praw.

Stopień magistra farmacyi na uniwersytecie Jagiellońskim, oprócz wymienionych już raz, otrzymał także p. Antoni Gebauer.

Zmarli. Anna Bryszkowska, wdowa po radcy sądu, przeżywszy lat 71, zmarła w Krakowie.

Karol Pozzi, obywatel m. Lwowa i b. właściciel cukierni w Częstochowie, przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie.

Edward Wąż, zasłużony zbieracz zabytków starożytnych i materyałów do historyi polskiej, zmarł temi dniami w Żytomierzu w 78 roku życia. Zbiory jego są nadzwyczaj cenne i bardzo bogate. Liczą bowiem przeszło 2.000 numerów. Pomiędzy rzadkiemi dziełami i manuskryptami znajduje się w tych zbiorach rękopis dzieła Zygmunta Kaczkowskiego: „Kobieta Polska“.

Ogólne zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się 25 bm. o godzinie 4 po południu w sali Rady miasta.

Sprawozdanie rachunkowe komitetu obywatelskiego, który się zajmował przyjęciem gości z Czech, Morawy i Wielkopolski w Krakowie w dn. 4, 8 i 9 czerwca b. r.:

Ogół dochodu ze składek wraz z subwencyą Świetnej Rady m. Krakowa wynosił 1.199 złr. 63 ct.

Ogół wydatków na urządzenie pochodu do miasta, umieszczenie i ugoszczenie gości, na ogłoszenia i t. p. wynosił 1 099 złr. 57 ct.

Po sprawdzeniu rzetelności wszystkich rachunków, pozostałą nadwyżkę dochodu w kwocie 100 złr. 16 ct. oddał komitet ściślejszy podpisanemu do rozporządzenia według własnego uznania.

Składając to sprawozdanie i dziękując imieniem komitetu wszystkim, którzy datkami się przyczynili do przyzwoitego przyjęcia gości, donoszę równocześnie, iż wręczoną mi kwotę 100 złr. 16 ct. użyję na sprawienie bucików na zimę tym biednym dzieciom szkolnym, które pozostają pod opieką Towarzystwa t. zw. butowego.

Kraków, 20 lipca 1892 r.

Dr. Henryk Jordan, b. przew. komitetu.

Sprawozdanie z festynu w parku dra Jordana dnia 10 b. m.:

Dochód z opłaty wstępu, z rozsprzedaży programów, kwiatów, książek, wyrobów krajowych i z bufetu, razem 597 złr. 81 ct.

Wydatki na opłacenie dwóch orkiestr, ogłoszeń, druków, kwiatów, książek i wyrobów krajowych (odsprzedanych z zyskiem), na urządzenie bufetu, za oświetlenie wieczorne i t. p., wynosiły razem 297 złr. 79 ct.

Czysty zysk wynosi 300 złr. 2 ct.

Dziękując wszystkim, którzy w tym dniu do parku przybyć raczyli, jak również tym łaskawym paniom i panom, którzy trudem swym do uświetnienia festynu się przyczynili, donoszę, iż z uzyskanego dochodu wysłałem 200 złr. *„Domowi narodowemu“* w Cieszynie, 50 złr. Towarzystwu *„Sokół“* w Cieszynie, a 50 złr. *„Czytelni ludowej polskiej“* we Frysztacie (na Śląsku).

Kraków, 22 lipca 1892 r.

Dr. Henryk Jordan.

Oddział wioślarski krakowskiego Tow. „Sokół“ uprasza nas o zamieszczenie wiadomości, iż na członka oddziału wioślarskiego przyjmuje wpisy handel p Józefa Rudnickiego w Rynku głównym i p. Lipczyńskiego, skład sukni męskich. Nadto wpisywać się można codziennie wieczorem, koło godziny 6, w lokalu wioślarskim obok przystani na Rybakach w domu p. Józefa Rudnickiego. Wkładka miesięczna (tylko przez lato i jesień) wynosi 1 złr.

Wycieczka „Gwiazdy“ do zamku Tenczyńskiego odbędzie się jutro w niedzielę. Wyjazd do Krzeszowic koleją z dworca nastąpi o godz. 9 rano. Można także będzie wyjechać o godz. 3 po południu. W Krzeszowicach będą oczekiwać podwody. Powrót do Krakowa po godzinie 10 wieczorem.

Koncert. Jutro w niedzielę w ogrodzie strzeleckim koncet muzyki wojskowej pułku 57, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Początek o godz. 4 po południu.

Ruch przedwyborczy we Lwowie już się rozwija. Mianowicie ci z radnych miejskich, którzy złożyli poprzednio mandaty, zawiązali się 18 bm. w komitet ściślejszy, w którego skład wchodzą: dr. L Piętak, Kajetan, Janowski, Edmund Duniewicz, Tadeusz Romanowicz, dr. Grek, dr. Strojnowski, Stanisław Markiewicz, Jakób Piepes, dr. Loewenstein, dr. Goldman, Zygmunt Kędzierski, dr. Piotr Stebelski, Bardasz, Zima, dr. Antoni Małecki, dr. Godzimir Małachowski, prof. Rawer, dr. Dziędzielewicz, prof Zacharjewicz, Jan Klimowicz, Michał Sembratowicz, Jan Śliwiński, Syroczyński, Antoni Kerekjatro, Edward Friedrich, dr. Radziszewski, Łukawski i Jan Lewiński.

Wadowice, 20 lipca. (Kor. *N. Reformy*). Z nastaniem pory skwarów, kiedy ćwiczenia sokolskie w w sali stają się bardzo uciążliwemi, przychodzi czas na wycieczki. Za inicyatywą dyrektora tutejszego „Sokoła“ dra Gedla rozpoczęliśmy też szereg wycieczek pieszych, mających na celu ćwiczenie się w regularnych marszach, a równorzędnie z niem rozbudzenie ducha sokolego w miasteczkach okolicznych, do których z kolei się udajemy.

W dniu 10 b. m. nieliczna wprawdzie drużyna, bo z dziewięciu tylko złożona członków (w tem 7

MURAWIEW.

6 (Ciąg dalszy).

IV.

(*Szczegółowe rozporządzenie: szlachta większa; folwarki i służba folwarczna; miasta; młodzież szkolna; kontrybucye i sekwestra.*)

W miastach przedewszystkiem rozsrożył Murawiew policyę. Urzędników Polaków uznał za podejrzanych; tych, na których były *donosy* wygnał i poddał pod sąd. Nakazał prowadzenie ksiąg ludności (*objiwatelskija knjigi*) domami, po cyrkułach. Właściciel domu za każdego opuszczonego lokatora płacił 25 rubli. Ogólne rewizye, jednego dnia w całem mieście dokonywane, wykrywały złoczyńców i włóczęgów. Mniejszy hotelarz składał 200, większy 500 rubli kaucyi. Za każdego bezpaszportowego ściągano z gospodarza 100 rubli, za każdego buntownika z hotelu, zajazdu, kawiarni lub cukierni 100 do 200 rubli. Za drugim razem zamykano nadto zakład na czas od 1 do 3 miesięcy, a za trzecim zupełnie. Właściciel tracił w każdym razie kaucyę i ulegał odpowiedzialności osobistej. Właściciele domów prywatnych za buntownika lub „osobę podejrzaną“ płacili od 100 do 200 rubli, a lokal przestępcy oddawano przytem bezpłatnie na kwaterę wojskową na czas od 1 do 3 miesięcy. W razie powtórzenia się występnego zamieszkiwania i kara pieniężna i kwaterunek ulegały zdwojeniu, a za trzecim razem wypędzano z domu wszystkich lokatorów i zajmowano dom na cały rok dla wojska, z właściciela zaś ściągano podwójną opłatę pieniężną (d. 2 i 7 sierpnia, oraz 26 września). Wszystko to działo się „dla bezpieczeństwa spokojnych mieszkańców miast“.

W miastach w wyższym jeszcze stopniu, niż na wsiach, szpiegostwo było obowiązkiem obywatelskim D. 23 września 1863 r. nakazuje Murawiew wszystkim gospodarzom zakładów publicznych i domów prywatnych „upatrywanie przestępców pomiędzy lokatorami i gośćmi“. W ciągu trzech dni mieli wszyscy nadesłać „listy podejrzanych“. Zatajenie pociągało odrazu skutki takie same, jak wykrycie buntownika za trzecim razem.

Już dnia 6 czerwca (s. s) wyszło rozporządzenie, nakazujące zamknąć wszystkie drukarnie, litografie i zakłady fotograficzne „nie zasługujące na zaufanie“ i opieczętować wszystkie w nich maszyny, przyrządy i zapasy. Zasługujące na zaufanie obowiązane były dać poręczenie trzech osób znanych w mieście, złożyć kaucyę od 300 do 500 rubli, poddać się odpowiedzialności za wszystkich robotników i oficyalistów i po tem wszystkiem znosić jeszcze ustawiczne rewizye we dnie i w nocy. Pieczętarz za każdego robotnika występnego płacił od 50 do 100 rubli; zamykano mu zakład, jeśli nie poręczyło za nim trzech właścicieli nieruchomości.

Od d. 25 sierpnia 1862 r. (s. s.) miasta, jako niezasługujące na zaufanie, na równi z dworami wiejskiemi i drobną szlachtą ponoszą ciężar podwód wojskowych.

I o dziatwie szkolnej nie zapomniał Murawiew: za każde dziecko musiano dać poręczenie od 100 do 200 rubli. Trzymający stancye mieli obowiązek donosić policyi, co malcy robią co myślą, a odpowiadali nie tylko za przestępstwo lub manifestacyę, ale samą „styczność“ z nimi (*prjikosnowennost'*). Przestępstwo spełnione przez dziecko ściąga na utrzymującego stancyę opłatę 50 rubli i odpowiedzialność osobistą. Przed wakacyami 1863 roku rodzice zobowiązali się nie puszczać dzieci od siebie i za każde zapłacić minimum 100 rubli, jeżeli się co złego okaże, a przez czas wakacyi szpiegować swych synów: „czy nie wybierają się do bandy“. Powracający z wakacyi składali świadectwa miejscowych władz że się nie buntowali. Tych, którzy nie powrócili, kazał Murawiew spisać i spisy sobie nadesłać. Zwierzchność szkolna donosiła nawet o prostem tylko zuchwalstwie ucznia.

Na cały kraj spadło brzemię kontrybucyi. Wszystkie dotychczas tu wspomniane ciężary były tylko zadatkami ciężaru głównego, któremu ulegli wszyscy Polacy za to tylko, że byli Polakami. Rosyan okładano znowu za to, że byli Rosyanami i jako tacy „powinni współdziałać z rządem“. Kontrybucyę zaprojektował Murawiew już w tydzień po przyjeździe do Wilna. Zatwierdzono mu ją w Petersburgu dnia 20 czerwca. Inna była dla wsi, inna dla miast. Na wsi wszystkie majątki ziemskie polskie i wszystkie dochody duchowieństwa płaciły 10 procent. Dochód z majątków obliczony był według cen ziemi, ustanowionych przez szlacheckie urzędy pośredników pokojowych dla uwłaszczenia ludu. Na wniesienie tak wysokiej opłaty zostawił Murawiew tylko tydzień czasu, a egzekucyę oddał nie urzędom skarbowym, lecz naczelnikom wojennym i policyi. W razie uchybienia terminu, nakazał sprzedawać inwentarz żywy i martwy, zboże i wszelkie ziemiopłody. Jeżeli z rodziny właściciela zniknął ktoś bez wieści, generał gubernator sam nakładał kontrybucyę dodatkową. Rosyanie nie zepsuci i Niemcy nadbałtyccy płacić mieli tylko 5 procent, Rosyanie zepsuci 10 procent. Wskutek skarg do Petersburga, wyjaśnił Murawiew pod dniem 17 lipca, że opłata od Rosyan nie jest kontrybucyą, ale zwrotem części kosztów wojennych, wydatków na bezpieczeństwo obywateli i formą współdziałania z rządem. Ostatecznie stanęło na tem, że z bardzo nieurodzajnych obszarów Polacy płacili 8 procent, Rosyanie $1\frac{1}{2}$ procent, (a normalnie 5 procent i $2\frac{1}{2}$ procent) Polaków mogli gubernatorowie okładać kontrybucyą 20 do 30-procentową: jeżeli z ich dóbr powstanie otrzymywało stałą pomoc, jeżeli ich wywieziono administracyjnie i jeżeli dzieci ich uczestniczyły w buncie. Później już w tych wypadkach zabierano nietylko dochody, ale sam majątek, rozciągając nań sekwestr. Podatek 10 procentowy pozostał Litwie w spadku po Murawiewie, udzielił się Rusi i dziś za Niemnem i Bugiem stanowi stałą karę za to, że się jest Polakiem na ziemi „rdzennie rosyjskiej“.

Na miasta gubernialne i powiatowe rozporządzenie z dnia 17 czerwca nałożyło opłatę 1% wartości kapitałowej domów, motywując ją potrzebami wojska, które „czuwa nad całością mienia obywateli i bezpieczeństwa ich osób“. Obok tego skłamanego motywu, znajduje się zaraz inny prawdziwy: ponieważ idzie rządowi o ukaranie polskich właścicieli jako Polaków, sprawiedliwie więc jest zabronić im podwyższania komornego. Kto zakaz ten przekroczy, zapłaci drugą kontrybucyę i nie będzie miał prawa wymagać od lokatora więcej, niżby dostał za kwaterunek. Wyjątkowo nieżyczliwi (nowa kategorya przestępców), płacili 2% i 3%, zamiast jednego. Kiedy znowu powstały spory i nieład, uwolnił wielkorządca od opłaty wszystkich prawosławnych, Nadbałtyczan, włościan i Tatarów. Płacili już tylko sami Polacy, żydzi i cudzoziemcy.

Co jeszcze zostawiły grzywny, spłaty, koszta, egzekucye doraźne i kontrybucya, to zabierał sekwestr Postanowiono go jeszcze przed Murawiewem, d. 15 marca (s. s.) dla „zamięszanych w rozruchy“. Murawiew zrobił sobie z niego wszystko chłonącą paszczę; nakazał nie czekać na wyroki, nietylko z zajęciem jurydycznem ale z ekonomicznem użytkowaniem. Zbytecznem było nawet rozpoczęcie śledztwa; wystarczało stwierdzenie przez dowódcę kolumny działającej przeciwko buntownikom, że obywatela nie ma we dworze i niewiadomo, gdzie jest. Z tą chwilą majątek ulegał już zajęciu na skarb. Nieznający żadnych zgoła sekwestrów Europejczyk, nie zdoła sobie wyobrazić, jak łatwo przychodził on Murawiewowi. Ogłoszona w numerze 87 *Kuryera Wileńskiego* z r. 1863 lista, obejmuje 361 nazwisk a sięga tylko do środka czerwca. W końcu tego miesiąca jest już 396 skazanych na utratę majątku w 75 wypadkach bez przytoczenia jakiegokolwiek powodu, 37 jest podejrzanych o „styczność“ z powstańcami, 17 rodzin karanych za to, że synowie ich są w powstaniu, w 10-ciu wypadkach przestępstwem opuszczenia mieszkania, w jednym wyjście w nocy, w siedmiu nakoniec zato, że rząd nie wie, co się ze skazanymi na konfiskatę stało.

(C. d. n.)

w mundurkach), zrobiła pierwszy marsz ćwiczebny do Kalwaryi (15 kilometrów w $2^1/_2$ godzinach). Kółko osób, bądź to stale w Kalwaryi mieszkających, bądź też przebywających tamże „na świeżem powietrzu“, urządziło wtedy właśnie wycieczkę do lasu pod klasztorem położonego. Stamtąd przyszedł do nas dr. Feliks Silberfeld, adwokat krajowy w Kalwaryi, członek naszego Towarzystwa, i w imieniu komitetu zaprosił „Sokołów“ do ochoczo bawiącego się grona. Udaliśmy się tamże, a wchodzących dwójkami do ronda powitano szczerym i serdecznym okrzykiem „*Czołem*“ przy dźwiękach muzyki. Rzec można, że obecni na tej wycieczce prześcigali się w okazaniu nam uprzejmości, to też przyjęcie to upamiętniło się w sercach „Sokołów“.

Dnia 17 b. m. nieco już większa liczba druhów zgromadziła się przed gmachem „Sokoła“, skąd z uderzeniem drugiej godziny po południu ruszyliśmy do miasteczka Suchy, odległego od Wadowic 21 kilometrów. Marsz ten, mimo 40 minut trwającego wypoczynku w połowie drogi, odbyliśmy w $4^1/_2$ godzinach. I tu spotkała nas znów miła niespodzianka. Administrator dóbr suskich p. Edward Drapella, wraz z bibliotekarzem p. Żmigrodzkim wyjechali 5 kilometrów przed Suchę na nasze spotkanie, a po serdecznem powitaniu podążono wspólnie do Suchy. Tu zwiedziliśmy park i bibliotekę, której cenniejsze tylko zabytki dla krótkości czasu obejrzeć było można i na które zwrócił uwagę bibliotekarz p. Żmigrodzki, objaśniając przytem z uprzejmością każdy szczegół; następnie podpisali się uczestnicy w pamiątkowej księdze i wyruszyli na kręgielnię. Tutaj oczekiwali nas pp. Drapellowie, zastawiwszy poprzednio dla „Sokołów“ suty podwieczorek. Wkrótce potem przybyła do kręgielni cała miejscowa inteligencya, a wszyscy witali nas, rzec można, z otwartemi rękoma. Gościnność, serdeczne i szczere przyjęcie, jakiego doznaliśmy, ożywiło zmęczonych trochę gorącem i marszem. To też nie bardzo chciało się odjeżdżać i dopiero około godziny 10 wieczorem siedliśmy do przygotowanych już dworskich wozów i powrócili zadowoleni do Wadowic.

Jeśli pogoda posłuży, zrobimy w niedzielę d. 24 b. m. wycieczkę do Zatora. Drogę zamierzamy odbyć tam i na powrót pieszo (28 kilometrów).

Niemczyzna w kasynie mieszczańskiem w Żywcu kwitnie w najlepsze. Jeden z przyjaciół naszego pisma przesyła nam zaproszenie zarządu tamtejszego kasyna mieszczańskiego na zabawę w dniu 24 lipca, w języku niemieckim drukowane, pomimo, iż przeznaczone było dla Polaka. Korespondent nasz oburza się słusznie na te germanizacyjne zapędy.

Muszyna, 22 lipca. (Koresp. *N. Reformy*) We wtorek d. 19 b. m. przyjechało z Krakowa pociągiem osobowym 18 medyków, a zabawiwszy w Krynicy 2 dni i zwiedziwszy ją wraz z okolicą, odjechali we czwartek pociągiem południowym do Żegiestowa, gdzie na ich cześć wydaną została w domu zdrojowym zabawa z tańcami. Nie trzeba dodawać, że zabawa wypadła świetnie.

Wczoraj żegnało na dworcu kolejowym grono przyjaciół i kolegów p. Augusta Ehrlicha, kancelistę przy tutejszym sądzie powiatowym, przeniesionego do starostwa do Rawy Ruskiej. P. Ehrlich swojem zachowaniem się, pełnem taktu, zjednał sobie słusznie sympatyę i szacunek pośród ogółu muszyńskiego. Żegnano go z żalem tem większym, że zasługi, jakie około miasta naszego położył, są nie ocenione. On bowiem niejako był inicyatorem zawiązania się tutejszej straży ogniowej ochotniczej i pierwszym jej naczelnikiem w całem tego słowa znaczeniu. On to urządzeniem wieczorków i odczytów starał się przysporzyć funduszów straży, za które w następstwie sprawiono sikawkę za 1.400 złr. W przemowie do strażaków wyraził p. Ehrlich nadzieję, że jak pod nim, tak i pod jego następcą tę samą karność zachowywać i mile na zawsze w pamięci zachowywać go będą. Inteligencya tutejsza wręczyła jego małżonce dwa piękne bukiety.

„Sokołowi“ w Kołomyi zawotowała tamtejsza Rada miejska 1500 złr. na kupno gruntu pod budowę nowego gniazda sokolego.

Tarnopol, 21 lipca. (Koresp. *N. Reformy*) W niedzielę 24 b. m. urządza tutejsze ruchliwe gniazdo sokole gromadną wycieczkę z sokolicami na Złoczów i Sassów, gdzie zwiedzi fabrykę bibułki cygaretowej, do Podhorzec, celem oglądnienia Muzeum narodowego i nagromadzonych w niem drogich nam pamiątek. Wyjazd z Tarnopola w niedzielę rano o godz. $^1/_2$6, powrót tegoż dnia pociągiem nocnym.

Na wstępie zaznaczyłem ruchliwość tutejszego „Sokoła“, bo i rzeczywiście gniazdo to, skrzętnością i zapobiegliwością swoją wiele już zdziałało, pomijając, że niespełna siedmioletni ten „Sokół“ posiada już własny gmach z wielką salą, urządzoną wybornie i zaopatrzoną w dobre przyrządy gimnastyczne, że członkowie umiłowali swoją świątynię i pomimo letnich upałów, ćwiczą 6 razy tygodniowo. „Sokół“ nasz powziął inicyatywę i wycieczką swoją przyczynił się w dniu 26 czerwca do zawiązania nowego gniazda sokolego w Zbarażu, oświadczając gotowość przyjścia z pomocą radą i czynem, w miarę możności tej młodej drużynie sokolej.

Obecnie ma jeszcze przed sobą nasz „Sokół“ wielkie święto, wielką uroczystość, na którą rozesłał już zaproszenia do Macierzy swojej we Lwowie i do wszystkich gniazd w kraju, na zlot sokoli we wrześniu do Tarnopola w uroczystość poświęcenia gmachu i sali, jakoteż wręczenia sztandaru przez Polki tarnopolskie. Zaraz m od będą się ćwiczenia wspólne jubileuszowe wszystkich „Sokołów“ na umyślnie urządzonem wielkiem boisku i ćwiczenia zastępami na przyrządach. Poszczególne komitety pracują już od 3 tygodni nad urzeczywistnieniem szeroko zakreślonego przez wydział programu, celem uświetnienia tej uroczystości i ugoszczenia przybyć mających druhów. Uroczystość ta wnosząc z częstych posiedzeń wydziału i komitetów, wypadnie świetnie, a z ładem, jak na ród sokoli przystało.

Nowe czasopismo moskalofilskie. Z Lublany donoszą: „Tutejsze koła rusofilskie oczekują przybycia dwóch dziennikarzy paryskich, którzy na podstawie „wspólności franko rosyjskich interesów“ zamierzają przystąpić do wydawnictwa nowego czasopisma, czegoś w rodzaju *Francusko-słowiańskiego Przeglądu*. W tym celu mają ci Francuzi udać się nietylko do Petersburga, lecz również przedsięwziąć podróż agitacyjną do Zary, Zagrzebia, Lublany, Pragi i Lwowa, aby porozumieć się z przywódcami ruchu słowiańskiego.“ Będzie to tedy jakiś nowy eksperyment panslawistyczny, inscenowany via Paryż przez petersburskie „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności.“

Piękna fotografia. Mieliśmy sposobność oglądać fotografię zbiorową słuchaczów IV roku prawa uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z profesorami, wykonaną w zakładzie fotograficznym p. Nawojewskiego. Fotografia (w formie winety) przedstawia się pod względem artystycznego wykonania bardzo dodatnio; staranność i dokładność wykończenia widać w każdym punkcie. Uczestnicy fotografii będą mieli miłą pamiątkę i wspomnienie chwil na ławie uniwersyteckiej razem spędzonych.

Podziękowanie. P. dr. Machlekarz z Kańczugi nie przyjął honoraryum lekarskiego za trzyletnie leczenie członków Powiatowej Kasy dla chorych w Łańcucie a natomiast należytość wypadającą przekazał na pomnożenie funduszów tejże kasy.

Za tak szlachetny czyn Zarząd Pow. Kasy dla chorych w Łańcucie składa dr. Machowi publiczne podziękowanie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę 24 lipca: Po raz czwarty i ostatni „Wiceadmirał“, operetka komiczna w 3 aktach Millöckera.

We wtorek 26 lipca: Po raz pierwszy „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego.

Wystawa prac uczniów w szkole sztuk pięknych

Tegoroczna wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych mniej obfita niż po inne lata, lubo nie wysunęła na widownię talentów wybitnych, uderzających artystycznym polotem, zaświadczyła przecież o umiejętnej metodzie, o racyonalnym systemie w szkole pielęgnowanym i w czterech działach swych ukazała żmudną pracę, niejednokrotnie wspartą wyróżniającemi się zdolnościami.

Wystawa obejmuje cztery działy a) dział malarstwa z żywej i martwej natury kursu IV, b) dział malarstwa z martwej i żywej natury kursu V i szkice kompozycyjne, c) dział rysunków, d) dział rzeźby.

W dziale pierwszym (kurs prof. Unierzyckiego) znajdujemy studya i szkice z natury przeważnie do charakterystyki głów i twarzy się odnoszące. Do bardzo udatnych zaliczyć należy tutaj prace Lakowskiego, Okonia, Sołomowicza, Heppena i Sęka.

„Głowa starca“ Lakowskiego odznacza się doskonałą charakterystyką w ujęciu wyrazu fizyognomii dobrodusznego starca, nader subtelnem wykończeniem szczegółów i okazuje znajomość techniki dobrze zaawansowaną. W doskonałem oświetleniu ustawiona, zdradza praca ta rękę dobrze świadomą tajemnic kunsztu malarskiego i pięknie się zapowiadającą.

„Głowa włościanki“ Sołomowicza jest trzymana w jasnym i świeżym kolorycie. Najwidoczniej młody malarz, rwie się do efektów kolorystycznych. Skraj twarzy dobrze oświetlony, nadaje trafną charakterystykę twarzy dobrze narysowanej i z wybitną charakterystyką oddającej typowość rysów młodej włościanki. Dobrze rzuconą, choć nie tak starannie wykończoną, jest także głowa p. Heppena. Udatne są konkursowe szkice pp. Sęka „Robotnik“ i „Głowy starca“ pp. Maszkowskiego i Markowicza.

W dziale martwej natury, bardzo ubogim i nader mało urozmaiconym, wyróżniają się dobrym rysunkiem studya pp. Launera, Markowicza, Pomietły i Doleżana, wykończenie wszelako zdradza we wszystkich tych próbach mało jeszcze rozległy zasób techniki.

Pod względem artystycznym najlepiej przedstawia się kurs V (prof. Löffera).

Pierwszeństwo tutaj oddać należy laureatowi konkursowemu p. Stefanowi Matejce, którego prace i studya noszą piętno prawdziwie artystycznego wykończenia i znamionują talent śmiało wznoszący się na wyżynę prawdziwej sztuki. Do najlepszych w tym dziale stanowczo zaliczyć wypada dwa studya przedstawiające złotowłosą dziewczynkę. Rysunek śmiały i wyrazisty staranność i drobiazgowość w wykończeniu szczegółów, opanowanie techniki, poczucie kolorytu a przytem pewien wdzięk w traktowaniu całości każą zaliczyć dwa te studya do najlepszych na całej wystawie. Zarówno w obu wymienionych studyach jak i w pracy konkursowej wyobrażającej „robotnika“, studyum karnacyi uwidocznia się u p. Matejki może spadkiem po genialnym ojcu oddziedziczona werwa rysunku, dążność do wyrazistości w malowaniu muskułów i palców, śmiałe ustawienie postaci i dobre cienie. Próbą pół-historyczną możnaby nazwać wizerunek Szweda z czasów Jana Kazimierza, któremu pod względem wykończenia, szczegółów nic zarzucić nie można. Nieśmiałe to jeszcze, jak łatwo zrozumieć i w pomyśle sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie akademickiego studyum, ale znać w tem poprawność, staranie i doskonałą szkołę. Kilka studyów Polityńskiego i Sołomowicza, z których ostatni oprócz dwóch obrazków rodzajowych „Przy fortepianie“ i „Kozak grający na teorbanie“, dał także wcale udatną próbkę szkicu historycznego p. t. „Chmielnicki przed poselstwem wojewody Kisiela“, dopełniają działu „majsterszuli“.

Oddział III, zostający pod kierownictwem prof. Łuszczkiewicza, zaznajamia nas z aktami akademickiemi z żywych modeli, między któremi, akty pp. Kowalskiego, nagrodzonego medalem srebrnem, Marszałka, Żukowskiego Wierszyłowskiego i Trusza rokują piękne nadzieje.

Pomijając dział rysunkowy (oddział I i II prof. Cynka i Jabłońskiego), jako mało przedstawiający materyału zajmującego, podnieść może należy dział rzeźby (prof. Caune) stosunkowo bardzo silnie reprezentowany.

Laureat działu tego p. Bębnowski wystawił kilka prac, znamionujących wybitniejszy talent i opanowanie środków technicznych, podobnież i u pp. Bąkowskiego, Trusza i Piszcza występują zalety samodzielności i staranności, rokujące młodym adeptom przyszłość. „Głowa Laokona“ p. Bąkowskiego, odlana w gipsie jest stanowczo pracą piękną, posiadającą zalety artystycznego wykończenia i przejęcia pierwowzorem „Chłopiec“ praca w glinie p. Bębnowskiego śmiałością ruchów jest jedną z najlepszych w tym dziale. Dwa zaś odlewy gipsowe „Chłopiec“ i „Starzec“ mogłyby już dziś zająć miejsca na wystawie sztuki.

Dla uzupełnienia sprawozdania wymienić jeszcze należy piękne i pracowicie wykończone płaskorzeźby Leona Kowalskiego, „Chłopczyna“ B. Proskury i kilka prac drobniejszych, przeważnie studyów konkursowych wymienionych już uczniów. (*wp.*)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wzory pisma niemieckiego** ułożył i napisał Wilhelm Kazimierz Nowicki, nauczyciel przy szkole im. Mickiewicza we Lwowie. Po nader nieudatnych, wątpliwej często wartości, znanych zresztą wydawnictwach tego rodzaju, z szczerem zadowoleniem powitać należy sumienną pracę p. Nowickiego, który na 20 kartkach przeprowadził umiejętnie i metodycznie naukę pięknego pisania po niemiecku w sposób dla samouków nawet bardzo przystępny i łatwy. Staranne i czyste wykonanie podnosi wartość tych wzorów, które, mamy nadzieję, że równie jak tegoż autora zeszyty kaligraficzne polskie wyrugują wnet liche produkty niemieckie. Tak jedne jak drugie byłyby w pierwszym rzędzie pożądane dla szkół ludowych i średnich. Wzorki niemieckie p. Nowickiego otrzymały już aprobatę Rady szkolnej krajowej polskie zaś zalecają się nadto bardzo starannym doborem zdań, na wzór pisma przeznaczonych i zawierających pożyteczne wiadomości z historyi polskiej i powszechnej, z literatury, nauk przyrodniczych itp. Produkty krajowe, choćby się na pozór wydawały drobnemi, jeżeli są dobre, usilnie wspierać należy. (*ad.*)

— **Konkurs dramatyczny.** Odnośnie do ogłoszonego przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego* konkursu dramatycznego na który, jak wiadomo, wpłynęło 35 sztuk, donosi redakcya tegoż pisma, że zamiar, który przyświecał przedsięwzięciu, t. j. zamiar wzbogacenia repertoaru sceny warszawskiej będzie urzeczywistniony. I tak, z nadesłanych sztuk:

1) Sztuki zalecone wystawiane będą przez dyrekcyę teatrów dowolnie, bez porządku z góry powziętego, jedynie w miarę przygotowania ich dla sceny; dyrekcya przyjmuje do wystawienia najwyżej pięć sztuk.

2) Każda z wybranych sztuk wystawiona będzie 5 razy, przez 5 wieczorów bezpośrednio po sobie idących; dla każdej sztuki z konkursu wyznaczone będą jedne i te same stałe dni w tygodniu.

3) Pomiędzy pierwszem wystawieniem jednej sztuki a pierwszą reprezentacyą drugiej pozostawia się czas dwóch tygodni, niezbędnych dla artystów do wyuczenia się ról.

4) Z uwagi na bezimienność sztuk, których autorowie ujawnieni będą dopiero po rozstrzygnięciu konkursu, obsadzać rolę w sztukach będzie dyrekcya teatru.

5) Za sztukę, wystawioną na scenie, dyrekcya wypłaca autorowi, po rozstrzygnięciu konkursu, honoraryum zwykłe 300 rs. Niezależnie od tego, autorowie dwóch sztuk, mających największe powodzenie kasowe w ciągu pierwszych pięciu przedstawień, otrzymują od dyrekcyi 5% od dochodu *brutto* z tychże przedstawień; sztuki stają się własnością dyrekcyi teatrów warszawskich.

6) Dla oceny powodzenia dzienniki otrzymają ścisłe raporta kasowe z przedstawień.

7) Wypłata honoraryum autorom sztuk nienagrodzonych (koperty nagrodzonych przez *jury* będą otwarte) uskutecznioną będzie z chwilą, gdy nazwiska autorów będą dyrekcyi zakomunikowane; to też autorowie sztuk granych, lecz nie nagrodzonych powinni przysłać dyrekcyi koperty, zupełnie podobne do tych, jakie na konkurs nadesłali. Po zamknięciu konkursu redakcya *Kuryera Warszawskiego* omawiane koperty również złoży w dyrekcyi.

8) W stosunku do warunków konkursu, w Nrze 260 *Kuryera Warszawskiego* w r. z. ogłoszonych, wystawa sztuk w teatrze traktowana będzie przez komisyę sędziów, jako jeden z bardzo ważnych sposobów wszechstronnego ocenienia prac konkursowych, które bez reprodukcyj scenicznych tylko teoretycznie ocenioneby być mogły.

9) Po ukończeniu przedstawień w teatrze, komisya sędziów wyda swój wyrok ostateczny co do sztuk, na konkurs nadesłanych.

Autorowie, nieżyczący sobie konkursowego wystawienia sztuk na scenie, mogą wnieść zastrzeżenie w ciągu dwóch tygodni, licząc od dnia 19 b. m.

— **P. Anna Bocskaj,** b. artystka teatru lwowskiego, ulubienica publiczności lwowskiej i krakowskiej, po bezskutecznych usiłowaniach dostania się do teatru lwowskiego, przyjęła ostatecznie ofertę dyrekcyi Carl-teatru w Wiedniu, gdzie występować będzie w operetce.

— **„Nasze anioły“** komedya Michała Wołowskiego, wystawiona w warszawskim letnim teatrze spotkała się z przychylnem przyjęciem krytyki i publiczności i utrzymuje się stale na repertoarze. Do powodzenia sztuki przyczyniła się w pierwszym rzędzie doskonała gra artystów.

Dział ekonomiczny.

Przeglądowa wystawa bydła i premiowanie tegoż odbyło się w Zarszynie u p. Kazimierza Wiktora w dniu 7 b. m. Na wystawę przysłało 15 gmin, przeważnie z powiatu sanockiego, 184 sztuk bydła włościańskiego i około 150 sztuk z obszarów dworskich. Między włościan rozdano nagrody po 10, 5 i 3 złr. w łącznej sumie 460 złr. Premiowanie odbyło się pod przewodnictwem Adama ks. Sapiehy, prezesa gal. Tow. gospodarskiego.

Ruch telegraficzny. Na liniach galicyjskich w przeciągu miesiąca czerwca 1892 r. nadano depesz, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 39, w służbie telegrafu 1 800, zapłaconych rządowych i prywatnych 71.098. Nadeszło depesz, mianowicie: rządowych bezpłatnych 57, w służbie telegrafu 7 383, zapłaconych rządowych i prywatnych 76.628; przetelegrafowano 224 058 depesz; przeszło zatem przez linie galicyjskie 381 063 depesz. Za nadane depesze wpłynęło do kas złr. 36.444 złr.

Z targów zbożowych.

Kraków, 22 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica	9 10	9 35
Żyto	8·20	8 50
Jęczmień	5 80	6 24
Owies	6 75	7 10
Groch	9 ·0	10 50
Tatarka	10·—	12 —
Proso	6 85	8·—
Fasola	8 —	12·—
Jagły	11·—	13 —
Siano		1·80
Słoma		1·90
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·—
Ziemniaki za hektolitr	2 20	2 50
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·8 mm	744 2 mm	743 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°2	+17°2	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	N 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	88%	66%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	9	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 lipca. *Wiener Zeitung* donosi: Sekretarze namiestnictwa: Erazm Zaremba Władysław Machniewicz i Ferdynand Pawlikowski zamianowani zostali starostami: komisarze: Ludwik Biernacki i Zdzisław Heppert sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Taż sama gazeta podaje tekst sankcyonowanej ustawy o budowlach wiedeńskich.

Wiedeń 23 lipca. Przedłożenie rządowe w sprawie powiększenia parku przewozowego na kolejach państwowych zawiera żądanie, aby, celem sprawienia 3 000 wozów towarowych, zaciągnąć $5^1/_2$ miliona złr. wynoszącą pożyczkę na $4^3/_4$ procent, spłacalną w dziesięciu latach.

Wiedeń 23 lipca. Hrabia Taaffe wrócił tutaj z Ellischau.

Wiedeń, 23 lipca. *Presse* donosi, że delegacye zwołane będą na 29 września do Budapesztu.

Berlin, 23 lipca. Doniesienia dzienników o zamierzonem wyjeździe Kocha do Rosyi na terytoryum, nawiedzone cholerą, są bezpodstawne.

Nancy, 23 lipca. Wedle niesprawdzonej dotąd pogłoski przekroczył oddział wojska pruskiego z 30 ludzi złożony granicę francuską i bawił jakiś czas na terytoryum francuskiem.

Paryż, 23 lipca. Wiadomość, jakoby oddział wojska niemieckiego przekroczył granicę francuską, jest nieuzasadnioną.

Paryż, 23 lipca. Uwięzieni anarchiści nazywają się Parmeggiani i Dufournel. Niebezpieczni wspólnicy Piniego umknęli z Cayenny. Schouppe, również wspólnik Piniego i Habert, redaktor dziennika anarchistów *Revolte* zostali dzisiaj uwięzieni.

Paryż, 23 lipca. Poseł Russ i radca budownictwa Fonda wybrani zostali wiceprezydentami kongresu dla żeglugi śródziemnej.

Christiania, 23 lipca. Rokowania, celem utworzenia ministerstwa konserwatywnego na razie przerwano.

Petersburg, 23 lipca. Wyszniegradzki podał się do dymisyi i rekomendował carowi na swego następcę obecnego ministra komunikacyi Wittego.

Zarządzono surowe środki przeciwko robotnikom, porzucającym pracę na okrętach na Wołdze.

Petersburg, 23 lipca. Sekretarz rady lekarskiej udaje się do Niżnego Nowogrodu, celem czuwania nad stanem zdrowotnym miasta i gubernii.

Petersburg, 23 lipca. Przywrócono od dnia 27 lipca zwrot akcyzy od spirytusu wywozowego za granicę.

Petersburg 23 lipca. *Journal de St. Petersburg*, omawiając wyrok w procesie o morderstwo Belczewa oświadcza, że chce odczekać ogłoszenia wyroku w pełnem jego brzmieniu, a obecnie ogranicza się do podniesienia nieautentyczności pewnych dokumentów, pochodzących rzekomo od rządu rosyjskiego, a które w procesie grały pewną rolę.

Petersburg, 23 lipca. Wedle urzędowego raportu o cholerze zachorowało w dniach 19 i 20 lipca w 11 miastach wschodnio-rosyjskich ogółem 669 osób, zmarło zaś 391.

Pontevedra, 23 lipca. Tłum z około tysiąca osób, przeważnie przekupek z miasta i okolicy złożony, protestując przeciw podatkowi akcyzowemu wypędził poborców podatkowych i obrzucił burmistrza i policyę kamieniami. Lokal urzędu podatkowego rozbito. Żandarmerya przywróciła porządek.

Catania, 23 lipca. Król ofiarował 200.000 franków dla osób, które poniosły szkody skutkiem wybuchu Etny.

Wybuch zmniejsza się.

Belgrad, 23 lipca. Minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów okręgowych w Pirot i Wranja nowe ostre rozporządzenie celem zapobieżenia sprowadzenia cholery przez podróżnych.

Tanger, 23 lipca. Według doniesienia *Biura Reutera* przybył tu Smith. Reprezentant sułtana ma wkrótce przybyć celem podjęcia na nowo rokowań ze Smithem o traktat handlowy.

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 lipca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	60
Zjednoczony dług w srebrze	95	30
Austryacka renta złota	113	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$50^1/_2$
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$57^1/_2$

Wiedeń, 23 lipca. Ruble papierowe 119—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 7·31; pszenica 8·19; owies 5 85.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Połączenie
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę. N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Połączenie
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 31 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Restitutions fluit dla koni.
Proszek korneyburgski.
Wiaderka konopne.
Zgrzebła i szczotki do koni.
Szczotki do mycia powozów.
Skórki irchowe i gąbki.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakier „Cirage a Harnais".
Mydło do siodeł.
Pasta do czyszczenia metali.
Pomada do czysz. mosiądzu.
Świece powozowe i stołowe.
Papier i płótno szmirglowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Płyty asbestowe.
Sznury asbestowe.
Konopie czyszczone i kłaki.
Kwasy: siarczany, solny, saletrz.
Łój i wszelkie inne tłuszcze.
Oliwy: nicejska, rzepak. i kankaz.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakiery do obuwia i skór.
Wazelina „ w pudełk.
„ żółta i czarna do karabin.
Czernidło do but. i rzemieni.
Pasy do maszyn i transmisyi.
Rzemyki do szycia i nity.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby do podłóg, olejne i lakiery.
Masa woskowa do froterowa.
Wosk pszczelny i biały.
Terpentyna do zapraw.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 50 104
Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Płachty nieprzem. na wozy.
Latarnie stajenne i gospodar.
Szlauchy gumowe i parciane.
Płyty i sznury gumowe.
Młynki do tarcia farb.

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

NA NOWE ZASIEWY!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kilo z work. zlr.
Nr. 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark. . . .	13—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości . . .	18—19	16—18	½—1	7·80
Nr. 4 mączkę parową niewykłejoną	17—19	—	4½—5	8·25
Nr. 15 guano superfosfat . . .	—	14—15	—	6·—
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. 1742 3 0

Worki na **zboże, mąkę, chmiel** i **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

NA NOWE ZASIEWY!

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych**, na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

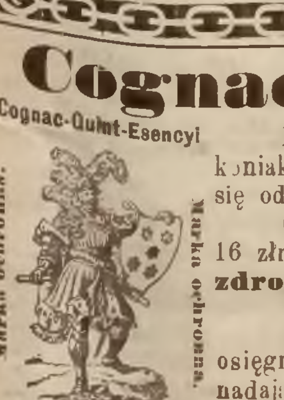
Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie**, ulica Grodzka, L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 719 31 0

Cognac-Quint-Esencya.

Cognac-Quint-Esencyi



Do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego koniaku, który od prawdziwego francuskiego koniaku nie da się odróżnić, polecam tę **wypróbowaną** specyalność.

Cena za 1 kilo (wystarczającą na 100 litrów koniaku) 16 zlr. w. a. Receptę dodaję gratis. Za najlepszy skutek i **zdrowy** fabrykat ręczę.

Oszczędność na spirytusie

osięgnąć można za pomocą niedającej się przewyższyć esencyi, nadającej tęgość wódce; udziela ona napojom przyjemnego ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena 3 zlr. 50 cent. za kilo (na 600 do 1000 litrów) wraz z przepisem używania.

Oprócz tych specyalności ofiaruję doskonałe **esencye** do fabrykacyi **rumu, śliwowicy, treberówki, gorzkiej zielonej** i wszelkich egzystujących dobrych **likierów, spirytualiów, octu** i **octu winnego** wszystko w znakomitej jakości. Recepty dodaję bezpłatnie.

Cenniki opłatnie. — Za zdrowe fabrykaty ręczy się.

Carl Philipp Pollak,
Essenz-Specialitäten-Fabrik in Prag.
(Poszukuje się zdolnych zastępców.) 1756 2 40

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13. Hugo Bayer, aptekarz.** 266 6 2

Pierwszorzędne handle
w Tarnowie:

1. **Kamil Baum** Centralny skład papieru.
2. **Otto Foerster** skład płócien, bielizny i towarów bławatnych.
3. **S. Jakubowski** handel korzenny, win i skład cementu.
4. **F. Leszczyński** handel korzeni, win i delikatesów.
5. **F. T. Pawłowski** handel towarów żelaznych, norymberskich i herbaty.
6. **Karol Raschka** księgarnia i skład nut.
7. **U. Spargnapani** cukiernia, wszelkie zamówienia wysela odwrotnie.
8. **August Starzewski** wyroby z nowego srebra i towary galanteryjne. 1546 6 13
9. **H. Wierzycki** handel galanteryjny i drobiazgowy.
10. **W. Żuławski** zakład optyczny.

Dom handlowy
pod firmą
J. Kulczyński w Krakowie
obok bramy floryańskiej
poleca **po cenach najtańszych:**

Farby pokostowe (olejne) we wszystkich możliwie żądanych kolorach, tarte maszyną parową na prędko schnącym pokoście, 1 kilo wystarcza na 6 do 8 □ metrów, służące do malowania podłóg, w 5 odcieniach, drzwi, okien, sprzętów domowych, ogrodowych, stachet, werand, budynków itp.

Lakier do podłóg bursztynowy w 6ciu odmianach, 1 puszka, zawierająca netto 1 kilo wystarcza na 6 do 8 □ metrów, kosztuje tylko 80 centów.

Farby suche do robót lakierniczych, malarskich, murarskich itp.

Farby do barwienia materyj jedwabnych, wełnianych, lnianych bawełnianych (wolne od trucizny) w pakietach po 6 i 15 centów z przepisem użycia.

Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki na zimno. Odpowiednie do prędkiego zabarwienia mebli, sukna, obić itp.

Masa woskowa własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg, posadzek do froterowania, w 5 pięknych kolorach.

Masa ta, wyrabiana z najczystszego pszczelnego wosku, 1 pudełko wystarcza na obszerny pokój a kosztuje tylko 70 centów.

„Carbolineum" najlepszy środek przeciw grzybowi, wilgoci, do impregnowania drzewa itp. Cena fabryczna. 1811 3 6

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 23 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

Wysoką prowizyę
przy uzdolnieniu nawet **stałą pensyę,** płacimy **agentom,** zajmującym się sprzedażą **prawnie dozwolonych losów na raty.** 1787 3 6
Oferty do **głów miejskiego stowarzyszenia domów bankowych Adler & Co Budapest.**

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1023 40 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą**, jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
ubrań dla robotników z niebieskiego płótna
od 2 złr. do 2 złr. 80 ct. za ubranie. Prawdziwe ługowe. Próbki wysyła opłatnie:
Pauker Vilmos és Gusztáv
Fabryka ubrań dla robotników
w Budapeszcie, Ungargasse, Nr. 1.
Korespondencye uprasza się załatwiać w niemieckim języku. 1633 5 10

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 24 0 **Zarząd.**

Od wielu lat wypróbowany środek domowy uśmierzający ból.

Należy uważać na znak ochronny oraz żądać: Kwizdy płyn gośćc.

KWIZDY 407 8 15
płyn gośćcowy
Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Skład wyrobów steingutow. i z glinki ogniotrwałej

jako to: podwójnie glazurowanych rur do wychodków, kanałów i wodociągów, nasad kominowych, cegieł i płyt ogniotrwałych itp. itp., **c. k. uprzyw. pierwszej fabryki Floridsdorfskiej** wyrobów steingutowych i z glinki ogniotrwałej

„Lederer & Nessényi"
c. i k. dostawców nadwornych 1785 4 6
w Wiedniu, I., Operngasse, Nr. 14,
znajduje się od **dnia 11 lipca dla Krakowa** wyłącznie u
A. Guzikowskiego
w Krakowie, Rynek Kleparski, L. 10.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 85 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



Przy ulicy św. Jana, L. 1,
Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska
Fabiana Hochstima
w Krakowie
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonuje **po cenach umiarkowanych** i na **spłatę częściową.** 1723 3 20

ANTONI MARKIEWICZ
Wielki Skład
i PRACOWNIA OBUWIA
na każdą porę roku
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski. 1441 7 10

Na sezon letni wyrabia **obuwie z płótna angielskiego,** jako specyalność wyrabia **obuwie z gumowemi podeszwami.** Posiada na składzie **chodaki** wyrobu krajowego, różnej wielkości, **trzewiki do gimnastyki.** Na zimową porę wielki wybór **obuwia z sukna góralskiego** oraz **filcowego, męskiego, damskiego i dziecinnego.** Celem dostarczenia dogodnego obuwia na prowincyę wystarczy przy zamówieniu nadesłać stary bucik na miarę.

Delikatną, białą skórę
młodzieńczo świeżą płeć otrzyma się z pewnością
piegi
znikają bezwarunkowo przy codziennem używaniu
Bergmanna mydła liliowego
Bergmann i Sp., Drezno. Sztuka 45 ct. do nabycia w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 967 15 30

Na sprzedaż
kamienica trzypiętrowa
o dwóch frontach, w śródmieściu, we Lwowie, pod korzystnemi warunkami.
Wiadomość w **kancelaryi notaryalnej Wolskiego, ul. Trybunalska, 1, we Lwowie.** 1493 6 10

Ostrzeżenie!



Pożałowania godna swawola, jakiej się dopuszczają z mojem nazwiskiem w piśmie i słowie i przez stemplowanie rzekomej normalnej bielizny, zniewala mnie w obronie mych praw i w interesie prawdy publicznie oświadczyć, że prócz przeze mnie **jedynie koncesyonowanej fabryki trykotów i oryginalnej normalnej bielizny**

„Wilhelma Bengera Synów"
Bregenz (Vorarlberg)

nikt nie jest upoważniony mojego nazwiska w tym celu używać. — **Zwracam przytem wyraźnie uwagę, że z firmą Ignacy Kessler, Wiedeń, nic nie mam wspólnego, a która to firma dlatego tylko używa mego nazwiska, aby mogła swoje imitacyjne wyroby korzystniej sprzedawać.**

Upraszam przeto przy zakupnie wyraźnie żądać

tylko Bengera wyrobu

z wyżej podanym znakiem ochronnym:
Podpis u góry: W. Benger Söhne.
Podpis u dołu: Prof. Dr. G. Jaeger,
i tym sposobem uniknąć oszustwa i zamiany.
Prof. Dr. G. Jaeger.
848 9 9

Sprzedaż biletów

na przedstawienia polskie podczas wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu

odbywa się 1848 1 5

w księgarni S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie.

Sprzedaż biletów zostanie z d. 10 sierpnia b. r. zamkniętą.

Krojczyni

wszechstronnie uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, potrzebną jest od **15 września b. r. do pierwszorzędnego magazynu w Krakowie.**

Oferty z odpisem świadectw z odbytej praktyki uprasza się nadsyłać pod lit. **S. P.** poste restante **Kraków.** 1837 1 4

Kamienica parterowa

obejmująca 3 pokoje, kuchnię, 2 spiżarnie z przyległym ogrodem i stajnią na bydło, przy głównej ulicy, blisko rynku **w Kentach** pod L. 96, jest zaraz do wydzierżawienia. Oferty pod **J. J.** poste restante **Kenty.** 1846 1

Zapytanie!

Jeżeli jest gdzie na wsi miejsce **do założenia sklepu kółka rolniczego,** proszę się zgłosić pod lit. **S. B.** w Admin. „N. Reformy". 1838 1 2

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 1 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Do wydzierżawienia zaraz lub z wiosną

folwark z gorzelnią

oddalony o 2 godziny od stacyi kolejowej Podwołoczyska, o powierzchni 1000 morgów ziemi podolskiej, między tem 200 morgów korczunku.

Bliższych szczegółów udzieli **Kancelarya centralna w Krasiczynie.** 1850 1 3

Dom parterowy w Bochni

przy ulicy Białej, wzorowo utrzymany, składający się z 6 pokoi, kuchni, drewutni, stajni, wozowni i 2 piwnic, każd go czasu z wolnej ręki **do nabycia.**

Tamże do nabycia **powozik półkryty,** dobrze utrzymany. 1851 1 4

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę

przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej.

Restauracya we własnym zarządzie.

Największy handel maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,

wybór z 12 fabryk,

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 26 81

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża,
Kraków, Rynek, L. 25.

Posada rachmistrza biegłego w podwójnej buchalteryi, w języku polskim i niemieckim tak w słowie jak i piśmie, jest natychmiast do obsadzenia. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi. Zgłoszenia najpóźniej do 1 sierpnia. 1836 2 2

Administracya dóbr Dobra koło Limanowy.

Kufry

w różnej wielkości, **torby, paski do plaidów, worki płócienne, necessairy skórzane i ceratowe, czapki i płaszcze od kurzu** poleca w wielkim wyborze 1760 4 5

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek, Linia A—B.

Konces. prywatny

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY.

Publiczne szkoły realne

i klasa przygotowawcza dla szkół średnich.

Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw urzędowych. W roku 1849 założona.

Koszta utrzymania półrocznie 250 złr., 300 złr. według wieku i wiadomości wstępnych wychowańców. Sypialnie itp. 4 mtr wysokie. Wychowańcy przychodni pozostają do godz. 7 wieczór. — Podczas feryj na wsi. 1775 1 9

B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.

Świadectwa ważne do szkół państwowych.

PRZEGLĄD EMIGRACYJNY

dwutygodnik ekonomiczno-społeczny

wychodzi we Lwowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: Lwów, Brajerowska, 20.

Celem wydawnictwa jest: 1) zapoznanie szerszej publiczności z faktycznym stanem wychodźtwa naszego i istniejących już kolonij polskich, 2) nawiązanie łączności rozrzuconych lub mniej więcej skupionych odłamów naszego plemienia z Macierzą, 3) podanie wiadomości potrzebnych tak dla opuszczających ją, jak dla powracających na jej łono, oraz dla największej już niezadługo liczby tych którzy jej nigdy nie widzieli i na stałe nigdy do niej nie powrócą, lecz niemniej gorąco do Metropolii przywiązani być mogą.

Prenumerata wynosi:

W Austryi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. 10 ct.
Numer pojedynczy po 20 ct.

Prenumeratę przyjmuje w Krakowie: 1849 1 0

Księgarnia Stanisława Barańskiego, Floryańska, 29.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,

oraz

bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolorowych

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 17 0

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczna się odwrotną pocztą.

Polski Lud

Dwutygodnik illustrowany dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**
półrocznie . **1 złr.**
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Szewska, L. 16.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Celem pisma jest **oświata,** a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami.**

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Polskiego Ludu" w Krakowie, ulica Szewska, L. 16. 50 4 0

Patenty na wynalazki wyrabiaja i sprzedaja **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN. Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie. Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziolecki.** 1376 17 72

Płaszcze gumowe

oryginalne, angielskie, z fabryki **Ridley, Whitley & Co.,** w wielkim wyborze, po umiarkowanych cenach poleca

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek, linia A—B. 1759 4 5

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzi **w roku bieżącym,** jako **piątym** swojego istnienia, w tymże samym układzie i formacie, **w nowej okładce,** przy współpracownictwie **najwybitniejszych sił literackich i artystycznych** polskich, **z dwoma dodatkami** w formacie książkowym przy każdym zeszycie i **czterema dodatkami rycinowemi** w ciągu roku.

Nadto prócz dawniejszych działów poświęconych literaturze, historyi, nauce i sztuce znajdą Czytelnicy w „Swiecie" **nowe działy: polityczny,** oraz **spraw społecznych i bieżących,** tak **krajowych** jak **zagranicznych.** W ciągu roku wprowadzony będzie także dział **mód** w rysunkach i z odpowiedniemi opisami. **W dziale artystycznym** pomieszczać będzie **„Świat"** obrazy i rysunki z treścią odnoszącą się do **dawnych i świeższych dziejów ojczystych.**

Premium nadzwyczajne dla rocznych prenumeratorów Świata".

Abonenci, którzy wprost w **Administracyi „Świata"** (bez żadnego pośrednictwa) zaprenumerują **„Świat"** na **rok jeden,** opłacając **całoroczną** prenumeratę **z góry** i nadsyłając **50 centów** na przesyłkę i opakowanie, otrzymają **rysunek oryginalny** jednego z **artystów polskich,** wartością przenoszący cenę prenumeracyjną *„Świata"*. 291 4 5

Prenumerata na **„Świat"** wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Redakcya i Administracya „Świata": Kraków, 40, ulica Floryańska.

Zacherlin

jest najsławniejszym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju owadom.



znamiona prawdziwego zdumiewająco działającego Zacherlinu są:

1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl".

Cena: 15 cent., 30 cent., 50 cent., 1 złr.

Składy są wszędzie tam, gdzie wywieszone są tablice z napisem „Zacherlin".

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}\%$. 1043 14 52

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 29 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 22 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 05 7 20

Leona Rosnera w Krakowie.



Hamburgsko-amerykańskie C. nt. 1247

Towarzystwo akcyjne morskiej żeglugi

EXPRESS

i **pocztowa żegluga parowa**

Hamburg-New-York

przez **Southampton**

podróż morska 6 do 7 dni.

Prócz tego bezpośrednie połączenie z niemieckiemi pocztowemi parowcami z **Hamburga** do

Hawru	**Brazylii**	**Transwaalu**
Antwerpii	**La Plata**	**Natalu**
Baltimoru	**Montreal**	**Zachodn. Indyj**
Bostonu	**Wschodniej Afryki**	**Meksyku**
New-Orleanu		**Hawanny**

z **Hawru** do **New-Yorku,** ze **Szczecina** do **New-Yorku** i z **Antwerpii** do **Montreal** i **Bostonu,** 1389 5 16

Bliższych wiadomości udziela **Dyrekcya w Hamburgu,** Dovenfleth 18/21.

ALFRED RASSL, OPAWA (Szląsk austr.)

poleca pod jesienne zasiewy

w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, żużle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 15 27

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei.

Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka 316 65 0

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca

Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety, Bieliznę „Jägera", Szelki, Spinki, Mydła, Pularesy, Chusteczki jedwabne, Torby podróżne, Neccesairy, Skarpetki, Zapalniczki, Parasole, Paski do pledów, Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne. 1219 7 0

Z dniem 20 maja b. r. otworzył

Filię w Krynicy

Willa Tatrzańska.

Nowo otwarty Magazyn.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ul. Grodzka, 9,

poleca w swoim nowo otwartym magazynie:

Skład płótna

tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki, szyrtyngi i t. p.

Wielki skład

kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości; ręczniki, ściereczki. 1839 3 12

Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

Materace, Kołdry, Kapy.

Własna szwalnia bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa.

Wybór haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek i t. p.

Ceny nader niskie.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. I. Ad. Rudolfa, mam tedy nadzieję, że Jego Szan. dotychczasowi P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam

Hermina Rudolf.

Przeniesienie kancelaryi adwokackiej.

Zawiadamiam, że biuro swoje przeniosłem do domu **pod L. 9, przy placu WW. Świętych** (vis à vis Magistratu) położonego.

Kraków, 20 lipca 1892 r. 1832 2 3

Dr. Csesznák Feliks

adwokat.

Na wystawie gospod w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to 1104 24 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Gazomierz

na 20 płomieni, oraz **urządzenie gazowe** do paru pokoi, jest **do sprzedania.**

Wiadomość w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** 1807 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.** **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski**